



Na zdjęciu: E. Odel z Nigerii (obecnie studiującą medycynę w Lipsku), Don Allen z Anglii i Tunde Snow z Nigerii. CAF - fot. Tymiański.

Odwiedziny przyjaźni

Jak co dzień, tak i w 12 dniu Festiwalu młodzież spotykała się ze sobą i mówiła o tym, co jest treścią jej życia.

KOREAŃCZYCY PODEJMUJĄ PRZEDSTAWICIELI MŁODZIEŻY ŚWIATA

W siedzibie delegacji młodzieży koreańskiej, odbyło się przyjęcie dla przedstawicieli młodzieży amerykańskiej, angielskiej, francuskiej, szwedzkiej, szwajcarskiej, włoskiej. Wszystko przemieszało się w jeden, ja-

kiś „międzynarodowy naród”.
— „Nie chcemy wojny, wierz mi — mówiła do swej nowej przyjaciółki z Phenianu u Leona w 53. — i wojny nie będzie. Cała uczciwa młodzież amerykańska tak samo myśli jak ja...”

Młodzież długo bawiła się i tańczyła. Rytmiczne uderzanie w dlonie i hymn młodzieży demokratycznej towarzyszyło wręczaniu podarunków młodzieży koreańskiej przez młodych Amerykanów, Anglików, Francuzów i przedstawicieli innych delegacji.

HARCERZE POLSCY GOSZCZA PRZEDSTAWICIELI MŁODZIEŻY WSZYSTKICH KONTYNETÓW

Data spotkania: 12-ty dzień Festiwalu. A miejsce — „Sad przyjaźni”. Tu właśnie, w gospodarstwie Moczyłto Zespołu PGR Wilańców, gdzie harcerze warszawscy parę miesięcy temu zasiał w czynie festiwalowym kilkadziesiąt drzew owocowych, goszczą cni przedstawiciele młodzieży wszystkich kontynentów świata.

Rozlegają się dźwięki harcerskich fanfar, padają słowa komendy. Apol. Rozlega się trzykrotnie „Czuwaj”, harcerskie pozdrowienie na cześć miłych gości.

Zafamują się szeregi harcerskie. 250 dziewcząt i chłopców podbiega do gości, zawiązując im na szyi czerwone harcerskie chusty. Przedstawiciele Afryki otoczyli kilku harcerzy, śpiewa on im ludową piosenkę murzyńska.

Dźwięki akordeonu dały sygnał do rozpoczęcia zabawy.

«Braćmi cały świat się staje...»

Wielki śpiewak amerykański Paul Robeson witał dzisiaj słowem i pieśnią młodzież pięciu wielkich mocarstw. Chińczycy i Amerykanie, Francuzi, Rosjanie i Anglicy słuchali w cieniu starych kasztanów Łazienkowskiego parku głos, którego nie można uwiecznić. Śpiewakowi można by było odebrać paszport, nie pozwolić na wyjazd. Jednakże znak dalekiego Hudsona dotarła do Warszawy jego pieśń. Śpiewał finał dziewiętej symfonii Beethovena. Tej symfonii, w której genialny kompozytor niemiecki nawiązał do ideał wolności wyrażonych w odcie „Do radości” Schillera.

Nie można uwiecznić ideał. Wie lokrotnie mogliśmy się o tym przekonać na Festiwalu. Jego hasła — pokój i przyjaźń — ścigały na warszawskie ulice młodzież z wszystkich kontynentów. Podjęła je też młodzież pięciu wielkich mocarstw. Ze słowem pokój na ustach i z przyjaźnią w sercu przybył na spotkanie do kawiarni Łazienkowskiego parku sportowiec z Pekinu — Tsai Chin-fao. Studentka angielska Tyl swą obecnością zadokumentowała jak bliskie są jej ideał Festiwalu. W tym duchu też udzielał przyjaźniom z innych krajów informacji na temat swojej pracy jeden z najlepszych radzieckich brygadzystów traktorowych, Iwan Rutskoi. Gdy słów brakowało, uściśnięciem dłoni wyrażali to, o czym wszyscy mieli śli, młody Francuz czy robotnik z Nowego Jorku, który musi jeszcze odmawiać udzielenia autografów nie z tego powodu, że jest zmeżony natężeniem warszawiaków...

Jeden z francuskich korespondentów nazwał festiwalową Warszawę — Genewą młodzieży. Istotnie — pamięć Genewy, jej atmosfera żywa jest wśród młodzieży warszawskiej Festiwalu. Pozdrawiali też Genewę wielkiej czwórki uczestnicy spotkania wielkiej piątki w Łazienkowskim parku. W braterskich rozmowach Rosjan, Anglików i Francuzów rosła świadomość tej odpowiedzialności, jaka spoczywa na młodzieży pięciu wielkich mocarstw. Odpowiedzialności za to, jak potoczą się dalej losy walki o pokój. I nie ze sztywności dyplomatycznego protektu nie było w tych spotkaniach, rozmowach, wspólnych zdjęciach młodzieży z nad Missisipi i Złotej Rzeki, znad Wolgi, Sekwany i Tamizy. Byli sobie bardzo bliscy. Elistkie im były sprawy, o których mówili.

„Wszystkie sprawy sporne między Chinami i USA winny być rozwiązywane drogą rozmów” — mówi Loyi. „Domagamy się zakończenia wojny w północnej Afryce i rozwiązania problemu Maroka i Algieru” — mówi Andre Mase — ludzie mojego kraju chcą rokować i witać Genewę jako wielkie osiągnięcie w walce o odbronięciu międzynarodowe”. Robert Mac Innes wspomina o innych, czekających jeszcze na rozwiązanie sprawach. „Chiny winny być reprezentowane w ONZ” — mówi, i zaraz potem dodaje: „należy położyć kres panowaniu kolonializmu”. Mówiła przedstawicielka Stanów Zjednoczonych o wielu dowodach walki o pokój narodu amerykańskiego, o

tym, z jaką nadzieją wita on odbywające się obecnie w Genewie rozmowy między przedstawicielami USA i Chin Ludowych.

„Jeżeli młodzież wszystkich pięciu wielkich mocarstw będzie walczyła o pokój — mówi Mac Innes — myślę, że wojny nie będzie”. Nie ma w tym nic z deklaracji. Przypominają się lata rosnących nadziei. Kiedy w 1953 r. odbywał się w Bukareszcie IV Festiwal młodzieży witała go zakończeniem wojny w Korei. Rok temu Genewa przyniosła zakończenie wojny w Indochinach. Przyszła konferencja krajów Azji i Afryki w Bandungu. Potem spotkanie genewskie szefów rządów czterech wielkich mocarstw. Czyż cel walki młodzieży pięciu wielkich mocarstw, młodzieży wszystkich kontynentów nie staje się bliższy? Czyż nie ma bardzo uzasadnionych powodów do większego optymizmu i radości?

Pod kasztanami Łazienkowskiego parku rozbrzmiewała piosenka chińska, francuska i szkocka. Rozlewna pieśń rosyjska i tęskna pieśń Murzynów z nad Missisipi. Zlewały się w jedną pieśń: pieśń nadziei i otuchy, pieśń braterstwa i radości. Mieszaly się z echem finału dziewiętej symfonii i śpiewanymi przez amerykańskiego śpiewaka słowami poety niemieckiego, które Beethoven ubrał w muzyczną szatę. Słowami, którymi Schiller w przededniu Rewolucji Francuskiej witał zbratanie się wszystkich narodów świata w serdecznym uścisku: „o radości... braćmi cały świat się staje — kiedy błogi lot twój sięga...”.

KIEROWNIK hinduskiej drużyny PAN GUPTA bokeja na trawie pisze dla „Nowin Rzeszowskich”

W Domu Akademickim przy ul. Grenadierów w Warszawie, gdzie pełnomocnikiem ekip zagranicznych jest przewodniczący WKRF — Rzeszów tow. L. Grzegorz kwiak kwaterują zagraniczni sportowcy. Spotkaliśmy tam Japńczyków, zawodników Egiptu, Korei, Mongolii, no i sławnych hokeistów Indii, którzy w śróde wygrali z Polską 4:0, zdobywając złoty medal II MISM. Skorzystaliśmy ze swych odwiedzin i porozmawialiśmy z kierownikiem hokeistów Indii panem Gupta — z zawodu inspektorem szkolnym do spraw wychowania fizycznego. Pan Gupta zapoznał nas z rozwojem tej dyscypliny w swym kraju,



Na zdjęciu: Występ zespołu artystycznego z Wyp. Karaibskich na V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. CAF — fot. Dąbrowiecki.

która prócz zapasów jest tak popularna u nich, jak u nas piłka nożna.
Pan Gupta napisał dla naszej gazety taki krótki artykuł w hinduskim alfabecie:
A oto jego tłumaczenie:
„W dniu dzisiejszym (było to 3 sierpnia) rozmawiałem z przedstawicielem „Nowin Rzeszowskich” na temat rozwoju hokeja na trawie w Indiach. Te dyscypliny przywieźli do nas Brytyjczycy. My zrobiliśmy z niej sport narodowy, który jest bardzo popularny w naszym kraju. Popularny

jest on w szkołach, uniwersytetach i w każdym mieście. Mam aż 24 drużyny uniwersyteckie. Zorganizowana jest również specjalna liga, w której odbywają się normalne rozgrywki mistrzowskie. Prócz tej jest jeszcze niższa klasa. W naszym zespole, który przyjechał do Polski na II MISM jest aż czterech olimpijczyków. Najstarszym zawodnikiem, liczącym 34 lata jest bramkarz, uczestnik ostatniej Olimpiady.

Za pośrednictwem „Nowin Rzeszowskich” pozdrawiam w imieniu sportowców Indii wszystkich sportowców z tamtego terenu i życzę, by tam też pomyślnie rozwijał się hokej na trawie”.

Zaciekawo wszystkich czytelników, jak porozumiewaliśmy się z panem Gupta. Otóż mówi on doskonale po angielsku, a do dyspozycji naszej mieliśmy tłumacza no i tak pogawędziliśmy sobie z miłym gościem z dalekich Indii. Przyjechał do Polski samolotem w dniu 26 lipca. W Polsce czują się bardzo dobrze. O zniszczeniu naszej stolicy słyszeli wiele, ale sami tutaj — mówi p. Gupta — przekonaliśmy się jaki wysiłek włożył robotnik i inżynier polski, by doszczętnie zniszczonej Warszawie odbudować jeszcze piękniejszą. „Zachwyceni są wszyscy moi chłopcy serdeczną gościnnością, z jaką spotkali się w Warszawie”.

Rozmowę przeprowadził ZBIGNIEW RYBAK.

आज "Nowiny Rzeszowskie" के सम्बन्ध में हम से मुलाक़ात की और खेलों के बारे में बातचीत की. हम ने बताया की हकी हमने दोस्तों से सीखा. मुगर अब हम ने हकी को अपनाया है. दोसरी खेलों के बारे में बातचीत की. जिस का जिक्र "Nowiny Rzeszowskie" में लक़ने जा. हम पत्रिका के परदे को अपने १००० बंधुओं को दे रहे हैं. (बिहारी लाल गुप्ता)

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 191 (1919) — Rzeszów, piątek 12 sierpnia 1955 r.

Dzień naszego województwa

ŻNIWA W KOSINIE postępują naprzód

(p) Tylko nieliczni chłopcy z Kosiny (pow. Łańcut) mają do skoszenia resztki pszenicy. Większość chłopów tej gromady żniwa żyta i pszenicy zakończyła i częściowo przystąpiła już do koszenia owsa. Jest to tym godniejsze podkreślenia, że wszystko to zrobili kosami. O używaniu maszyn mowy być nie mogło, bo ziemia z powodu ciągłych deszczów jest tak roz-

moknięta, że uniemożliwia posługiwanie się nimi w polu. Dwie żniwarki GOM, które miały do dyspozycji gromada, zostały przerwane wobec tego na inny teren. Ze zwozka też sobie jakoś radzą. Korzystają zawsze z parogodzinnego rozpogodzenia, rozwiązując spony suszą i tak po kopie, po dwie „kradną” codziennie zboże z pola do stodoły. Tym sposobem sprzątnęli już ponad 80 proc żyta i dość dużo pszenicy. Omloty zapowiadają się również nieźle. 3 agregaty omlotowe, 2 GOM i 1 prywatny czekają już przygotowane.

„Saudade”

to powieść EUGENIUSZA GRUDY,

której bohaterami są m. in. wychodzący z ziemi rzeszowskiej. Ich przeżycia na emigracji stanowią ciekawą fabułę powieści. Pierwszy odcinek „Saudade” ukaże się na łamach „Nowin” już za kilka dni.

Z FRONTU bitwy o chleb

Spółdzielnia Nowe Siolo przoduje

W pow. lubaczowskim 11 spółdzielni produkcyjnych zakończyło żniwa żytnie, a 4 żniwa jęczmienia jarego. W pracy wyróżniają się brygady traktorowe Kotowicza i Budzińskiego z POM Dachnów.

190 q zboża w punkcie skupu

W POM Bobrowka 11 spółdzielni zakończyło koszenie żyta. Spółdzielcy pow. jarosławskiego przystąpili do omlotów, do punktu skupu dostarczyli już 190 q zboża z tegorocznych zbiorów.

Załogi gazolinian Kopalnictwa Naftowego Sanok wykonały plan sześcioletni

(e) Załogi gazolinian Kopalnictwa Naftowego — Sanok, realizując systematycznie swe długofalowe i ilościowe zobowiązania, w dniu 1 sierpnia 1955 r. o godz. 3 wykonały 6-letni plan produkcji gazołiny. Załogi gazolinian Kopalnictwa Naftowego Sanok do końca bieżącego roku wykonają dodatkową produkcję o wartości 876.300 złotych.

120 TYSIĘCY cegieł więcej DZIĘKI stosowaniu metody radzieckiej

(i) Radzieckie metody wypału cegieł Duwanowa i Mazowa zdobyły sobie uznanie wielu załóg cegielni Zakładów Przemysłu Terenowego w województwie rzeszowskim. Metodą Duwanowa pracuje już 65 proc cegielni, metodą Mazowa 10 proc. Pozostałe cegielnie przeważnie stosują obydwie metody.

Przekroczyli plan lipcowy

(e) Robotnicy i pracownicy Zakładów Tworzyw Sztucznych w Pustkowie, plan produkcji za miesiąc lipiec wykonali globalnie w 104,4 proc.

Załoga Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim, plan za miesiąc lipiec wykonała w 108,9 proc.

Załoga Zakładów Przemysłowych w Jedliczu lipcowy plan produkcji, wykonała w 105,3 proc.

Maszyny omlotowe są ale brak motorów

W POM Wojstaw znajdują się 6 szt. młocarni ale tylko jeden motor spalinowy. Pięć sztuk młocarni będzie stało bezczynnie. Trzeba, aby tą sprawą zajęła się Wojewódzki Zarząd POM i pomógł spółdzielcom pow. mieleckiego. Chcą oni przystąpić do omlotów i odstawić pierwsze zboże państwu.

Orki są też ważne

Do tej pory tylko POM Wielowieś dokonał orki pod uprawę rzepaku i jęczmienia na rok przyszły.

Przoduje spółdzielnia Werynia

W pow. Kolbuszowa spółdzielcy i brygady POM wykorzystują każdą chwilę dobrej pogody, dzięki temu jęczmień i żyto są już skoszone. Przystąpiono także do koszenia pszenicy. Przoduje spółdzielnia Werynia, gdzie prace żniwne są na ukończeniu.

Uwaga Czytelnicy „Nowin Sportowych”

Następny numer „Nowin Sportowych” ukaże się we wtorek 16 sierpnia br.

Dziś w numerze:

- B. DROZDZ — Uwaga: dzieci!
- J. W. — Zadania głównych księgowych w walce o obniżkę kosztów własnych
- J. CIASTON — Spółka wodno-melioracyjna — realne perspektywy rezerwy które widzą i wykorzystują chłopcy z Zagórzan

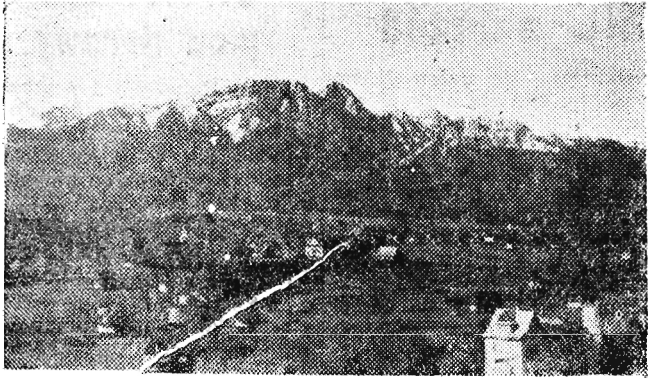
Z kamerą po Tatrach

W sezonie letnim podobnie jak zimowym w Tatry przyjeżdżają, na wypoczynek, po nowe wrażenia, natchnienia i po zdrowie, ogromne rzesze wczasowiczów turystów, a jeszcze więcej sobotnich i niedzielnych wycieczek z całej Polski. Spędza tu wakacje młodzież szkolna i akademicka. Szlaki turystyczne, schroniska, wypełnione są ludźmi wyposażonymi w plecaki.

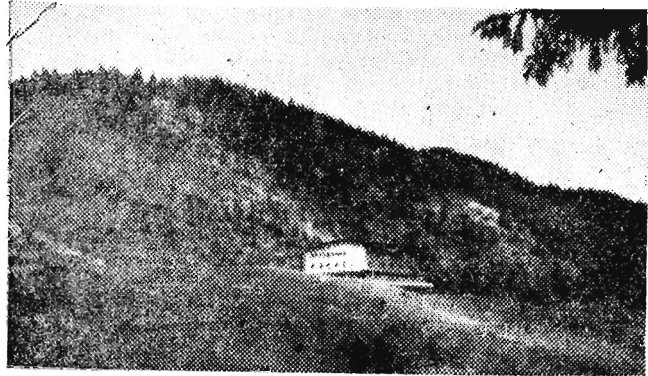
Wśród wędrowców, wczasowiczów, a najczęściej wśród wycieczek spotkać można grupy z rzeszowskiego, pracowników WSK oraz innych fabryk i instytucji. Rzeszowianie uczestniczą także w tatrzańskich wczasach wędrownych.

Zaobserwować można coraz większe zainteresowanie i chęć poznania polskich Tatr. Ci co jeszcze przed rokiem przyjeżdżali do Zakopanego, by obejrzeć panoramę wysokich gór i odbyć atrakcyjną przejażdżkę kolejką linową na Kasprowy Wierch, czy autobusem do Morskiego Oka, dziś kroczą na szlaki pieszych wędrowek urzeczony pięknem Tatr i ich dolin. Wielu jeszcze obiecuje sobie w ten sposób spędzić urlop. Pozwalają na to wędrownie wczasy organizowane na coraz większą miarę.

Tekst i zdjęcia: W. Jawczak



Widok na Zakopane i panoramę Tatr, ze stołu Gubalówki.



Schronisko na Kasprowym Wierchu. W tym roku zorganizowano tutaj bazę dla wędrownych wczasowiczów tatrzańskich. Dotychczas z usług schroniska — bazy skorzystało przeszło 40 turmusów. Niemal co dnia wyrusza na wycieczkę nowy turnus.



Wczasowicze na spacerze (deptak na Gubalówce)

UWAGA: DZIECI!

„Klasycznym” przykładem byłby zapewne mąż — pijak, który w domu bije żonę i maltretuje dzieci, a na zebraniu dzielnie agituje, uzasadnia równouprawnienie kobiet i opiewa szczęśliwy los dziecka w Polsce Ludowej.

Nie o taki tu jednak przykład chodzi.

Sprawa dotyczy ludzi uczciwych, towarzyszy oddanych i wypróbowanych. A więc gdzie leży problem? — spytacie.

Nie trudno go dojrzeć. Przykładów może wprowadzić nie dość klasycznych, ale za to żywcem wyrwanych z życia nie brak.

Była to jakaś narada w Komitecie Powiatowym na temat propagandy. Zaczęła się rano i zapowiadała na dłużej. W przerwie obiadowej wszyscy towarzysze zeszli do stołówek. Tam też rozgadałam się z jedną z towarzyszek z Komitetu — instruktorem Wydziału Propagandy. Najpierw mówiłyśmy o temat narady, później o jej pracy instruktora, aż wreszcie jakoś niespostrzeżenie dogadaliśmy się na temat do mu, dzieci... Wtedy dowiedziałam się czegoś, co mną głęboko wstrząsnęło. Moja rozmówczyni powiedziała mi, że jej sześciolatnia córka jest chora na anginę, wywiązało się ropne zapalenie migdałów, dziecko ma wysoką gorączkę.

Wzwanym lekarz zapisał lekarstwo, a matce, jako jedynej opiekunce dziecka, dał zwolnienie z pracy. — Ale, że to dzisiaj taka ważna narada u nas, więc musiałam przyjść, dziecku ugotowałam kompotu, dałam jej do lóżecka zabawki i obiecałam, że postaram się wcześniej wrócić.

Przysłuchujący się rozmowie towarzysze nie ukrywali podziwu i zachwytu: — Oto jakich ludzi ma partia!

Ona sama próbowała całą sprawę usprawiedliwić, może również wobec siebie samej. — Nie takie rzeczy ludzie dla partii robili — powiedziała. — Jak trzeba, to trzeba.

Ale czy rzeczywiście trzeba?

Gdzie było w tym dniu miejsce owej towarzyski, miejsce matki, człowieka, członka partii? Na naradzie w KP czy przy łóżku chorego dziecka?

I jak nazwać postępowanie tej towarzyski, która ona sama uważała za ciężką,

ale chlubną ofiarę złożoną partii. Była to na pewno ofiarność, było to poświęcenie, ale niepotrzebne. Więcej — mamy tu do czynienia z karygodnym lekceważeniem obowiązków matki i człowieka. Z jaskrawym przykładem nie tylko niepotrzebnego, ale wręcz szkodliwego, niezgodnego z duchem naszej ideologii odczłowieczania partii.

Zdolność do ofiar i poświęcenia dla partii — to piękna cecha komunisty, którą musimy w sobie i w innych rozwijać. Ale oddając w służbę partii serce i siły, zdolności i umiejętności, nie wolno nam tego robić kosztem innych naszych obowiązków, w żadnym wypadku — kosztem naszych dzieci.

Jeżeli kobieta — matka odchodzi od chorego dziecka, żeby przez dziesięć godzin tkwić na jakiejś naradzie, to nie jest to powód do dumy ani dla niej samej, ani tym bardziej dla jej organizacji partyjnej.

To dla tej organizacji groźny, alarmujący sygnał ostrze gawczy: — Towarzysze, źle się dzieje! Zbyt ubogo rozumiecie sprawy naszej partii! Zamiast podyszczać i kształtować główną cechę prawdziwego członka partii — ludzką wrażliwość — tepicie ją i depczecie.

A dzieci? Ileż to razy zdarza się, że ktoś nadmiernie przeciążony pracą partyjną, otrzymując kolejne polecenie, próbuje nieśmiało tłumaczyć się obowiązkami domowymi, rodzinnymi. Słyszcy wtedy: — Tu chodzi o sprawę partyjną, a wy zaraz ze swymi sprawami osobistymi. Tak nie wolno. Jesteście członkiem partii. Powinnościście znać swoje obowiązki!

Tak dzieje się raz i drugi, trzeci i dziesiąty i wreszcie widzimy typ „aktywistki”. Znają ją wszyscy w fabryce czy w biurze. Zasiada we wszystkich prezydiach, obsługuje przeróżne zebrania, chodzi w glorii oddanego i ofiarnego członka partii, wzo ru godnego naśladowania. A tymczasem ulica wychowuje jej dzieci: źle się uczą, za czynają chuliganów.

Znam pewną rodzinę, w której zarówno ojciec jak i matka są aktywistami partyjnymi, ludźmi o dużym wyrobieniu politycznym i ideologicznym. Oboje wściekle zapracowani i zaganiani. On dużo wyjeżdża w teren, ona miewa niekończące się ze-

brania, narady i posiedzenia. W domu trudno ich znaleźć. Ostatnio próbowałam dokonać tej sztuki dwukrotnie, zawsze bez skutku. Poznałam wtedy ich pięcioletniego synka, wychowywanego przez babcię. Mały zrobił mi wtedy cały wywód meteorologiczno-teologiczny (!). Dowiedziałam się, że deszcz pada, gdy bozia płacze, że jak grzmi, to bozia się bardzo gniewa i wtedy trzeba przędko zmówić paciorki. Dowiedziałam się jeszcze, że nie trzeba się bawić z małą Krysią, córeczką sąsiadów, bo to Zydówka.

Przy pierwszej nadarzającej się okazji opowiedziałam o tym ojcu. Roześmiał się w głos. — Przecież to jeszcze małe dziecko. Słyszysz, co babcia mówi i powtarza. Chyba nie chcesz, żebym babcie zapisał na kursy szkolenia ideologicznego?

Nie, tego rzeczywiście nie chciałam. Trudno jednak pogodzić się z ogłupianiem nawet pięcioletniego dziecka. Za dwa lata mały pójdzie do szkoły i tu w wieku lat siedmiu stanie przed trudną alternatywą — kto ma rację: dobra, kochana babcia, czy „pani nauczycielka”. W wieku lat siedmiu trudno o rozstrzygnięcie kwestii światopoglądowych, dużo łatwiej przystosować się do mównia i myślenia jednego w szkole, a drugiego w domu, żeby nie martwić babcie i nie narazić się „pani”. Czy to wpłynie dobrze na formującą się psychikę i charakter dziecka — należy wątpić.

A przecież na tym sprawie się nie kończy. Dzieci rosną, dojrzewają. Otoczenie i warunki kształtują ich charakter. Z latami przybyszą nowe cechy, nowe zamiłowania i zainteresowania. Jakże często najmniejszy wpływ mają tutaj rodzice.

Zaharowani i zalatani — to niewątpliwie obiektywna prawda. Ale także — lekkośmiało spychający wychowanie swych dzieci na szkołę, zaniebujący własne dzieło w „imie wyższych celów”. To już nie przyczyny obiektywne, ale po prostu wina rodziców, a także organizacji partyjnej, w której oni sami pracują, która ich samych kształtuje i wychowuje.

Czasem przychodzi moment ocknienia. Najczęściej bywa on bardzo bolesny i spóźniony. Niewiele mogą już pomóc gorzkie, rozpaczyli we pytania: „Jak to się sta-

ło? Jak można było do tego dopuścić? Kto winien?”

Na ławie oskarżonych o udział w napadach rabunkowych siedzi syn powszechnie poważanej łódzkiej prądkii. Na dworcu kolejowym milicja zatrzymała młodą prostą tatkę — osiemnastoletnią córkę zastłozonego robotnika i działacza...

To sprawa partyjna

Zakres zagadnień poruszanych na zebraniach partyjnych, wachlarz spraw, którymi żyje organizacja partyjna stale się rozszerza. Już nie tylko produkcja, nie tylko sprawy organizacyjne. Na zebraniach rozważa się dziś ludzkie pytania i wątpliwości. Wczoraj egzekutywa rozmawiała z towarzyszem, który za często zagłada do kieliszka. Dziś staje sprawa młodego robotnika, który za nędbuje naukę w szkole wieczorowej.

Alle kiedy organizacje partyjne zajmą się także sprawą na pewno ważną i na pewno partyjną — sprawą wychowania dzieci? Kiedy wreszcie skończy się lekceważące spychanie jej do bocznej szufladki z tabliczką: „Osobiste”. Kiedy tematem zebrania będzie „Współpraca domu ze szkołą”, albo kształtowanie naukowego światopoglądu u młodzieży? Czy sprawa dzieci, sprawa ich wychowania nie jest godną uwag naszych organizacji partyjnych? Na pewno tak. I ta troska nie może się ograniczać do usunięcia z szeregu partyjnych członków, który uchylił się od płacenia alimentów opuszczonej żonie. Musi to być troska na co dzień, na stałe. Musi polegać na poświęcaniu wielkiej uwagi sprawie wychowania dzieci i udzielaniu pomocy w ich wychowaniu.

Przed wszystkim jednak trzeba przywrócić właściwą rangę tym problemom. Mówić o nich w organizacji partyjnej. Rozmawiać z towarzyszami. Najwyższy czas skończyć z panoszącym się tu i ówdzie „fasonem” lekceważenia spraw domu i rodziny nierzadko z obawy przed zarzutem drobnomieszczańskich obciążań.

Chodzi o to, aby wszyscy członkowie partii zrozumieli, że sprawa wychowania ich dzieci nie są mniej ważne od innych zadań partyjnych, aby czuli się odpowiedzialni także przed partią za wyniki tego wychowania.

Do dziś problemy te postają na ogół poza zasięgiem zainteresowań organizacji partyjnych. A przecież sprawa wychowania naszych dzieci nie może być partii obojętna. Chodzi tu o wychowanie nowego pokolenia, o wychowanie tych, którzy daj lej będą budować to, co my zaczęliśmy.

W referatach i pogadankach mówimy często o tym, że przebudowujemy nie tylko ustrój i gospodarkę, ale i świadomość człowieka. Zadania te nie możemy jednak częstokroć zbyt wasko. Ucho dzi naszej uwadze problem tak doniosły, jak wychowanie naszych dzieci. Wychowanie ich na ludzi uczciwych i mądrych, zdrowych fizycznie i bogatych wewnętrznie, wrażliwych na krzywdę, przyjaznych ludziom.

B. Dróżdż

Zadania głównych księgowych w walce o obniżkę kosztów własnych

Walka o obniżkę kosztów własnych jeszcze nigdy nie przybrała tak wielkich rozmiarów i nie wywołała tak bezpośredniego zainteresowania całego społeczeństwa, jak to ma miejsce — wobec nakazanych zadań przez II Zjazd PZPR — w ostatnim roku planu 6-letniego. Zadania postawione przez II Zjazd PZPR w dziedzinie obniżki kosztów własnych są jasne oraz wykonalne i nikomu nie mogą być niemożliwe, bo są prawem rozwoju naszej gospodarki socjalistycznej.

Jaką zatem rolę w realizacji tych zadań mają do spełnienia główni księgowi ze swym aparatem finansowo-księgowym w przedsiębiorstwach podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Tereńskiego i jak walczą o pomyślne wyniki w zakresie obniżenia kosztów.

Podstawowym ich zadaniem jest wstępna kontrola, sprawowana przy podpisywaniu wszelkiego rodzaju dokumentów związanych z dyspozycją środkami pieniężnymi oraz materiałowymi i bezpośrednio zapobiegająca niegospodarności i marnotrawstwu. Kontrola ta w świetle listu KC o zadaniach zalog w obniżaniu kosztów własnych produkcji i obrotu towarowego musi zostać rozszerzona i zaostrzona, a szczególnie w przedsiębiorstwach takich jak: Brzozowskie Zakłady Przemysłu Tereńskiego i

Przemyskle ZPT, gdzie podpisywanie tych dokumentów pozostawia wiele do życzenia.

Jednym z ważnych odcinków tej kontroli jest analiza zakupów materiałowych i przeciwdziałanie tworzeniu się zapasów ponadnormatywnych. Wprowadzony obowiązek podpisywania przez głównego księgowego wszelkich zamówień w oparciu o posiadaną rezerwa magazynową (kartotekę ilościową), porównanie z planem produkcji i wykupno materiałów tylko w ilościach zamówionych przez przedsiębiorstwo — za pobiegła gromadzeniu się zbędnych i nadmiernych zapasów materiałowych.

Duży wkład pracy w tej dziedzinie ma główny księgowy Jarosławskich ZPT, który np. na zamówiony towar (przez kierownika zakładu i Dziął Spółzwezy WZPT) do produkcji wyrobów nie obliczył planom — złożył o mowę zapłaty. Towar ten w porozumieniu z działem zaopatrzenia postawiony został do dyspozycji dostawcy. Jakkolwiek w uporządkowaniu gospodarki materiałowej dużo pracy poświęcała tak główny księgowy jak i kierownik zaopatrzenia ZPT, to jednak nie zważają oni właściwego zrozumienia u kierownictwa technicznego, czego do wodem może być niewyrażenie zgody na wykazanie wszystkich nadmiernych rezerw do u-
plynienia. W przeciwdziałaniu

powstawania nadmiernych zapasów nie mało pracy poświęca również główny księgowy Jasielskich ZPT, gdzie zapasy materiałowe kształtują się poniżej normatywu przy czym szereg artykułów zgłoszone do upłynienia.

Są również i tacy główni księgowi, którzy jeszcze niedostatecznie oddziałują na kształtowanie się zapasów materiałowych. Należy do nich główny księgowy Przemyskich ZPT, który wraz z kierownikiem zaopatrzenia ciągle znajduje obiektywne trudności, a nie widzi zęgo przechowywania materiałów, niszczenia itp. oraz główny księgowy Rzeszowskich ZPT, który dotychczas nie przekonał się, że tylko kolektywna praca z działem zaopatrzenia może przynieść pożądane rezultaty.

Osobno należy omówić kontrolę zużycia materiałów w produkcji, gdyż zagadnienie to nie stoi we wszystkich zakładach na właściwym poziomie. Jakkolwiek przedsiębiorstwa są w posiadaniu zaktualizowanych norm zużycia materiałów, to jednak nie wszystkie zastosowały wydawanie materiałów do produkcji tylko na podstawie norm, stąd też wynikała przekroczenia ich zużycia. Właściwa kontrola zużycia materiałów zapewnił główni księgowi Przemyskich i Jarosławskich ZPT, gdzie wszystkie odchylenia podawane

są kierownikom zakładów do wyjaśnienia. Stwierdzić trzeba, że ani w jednym wypadku przekroczenia norm zużycia materiałów kierownicy nie dopatrzili się przyczyn subiektywnych, co świadczy jeszcze o liberalnym stosunku do ponadplanowego zużycia materiału.

Częstym dość powodem przekroczenia norm materiałowych jest zanizona jakość surowca do produkcji. Niska zawartość suchej masy w przeliczeniu owocowym w Wymysłowie (Tarnobrzegie) spowodowała np. przekroczenie kosztu własnego marmolady, dlatego produkcja ta stała się nierentowną. Sygnały głównego księgowego w tym wypadku nie odniosły skutku, wręcz przeciwnie — produkowano no ilości niezgodne z planem, przynosząc przedsiębiorstwu kil kasety tysięcy złotych przekroczenia kosztów własnych, a tym samym i ponadplanowych strat.

To samo można powiedzieć o produkcji soków w Gorliczkich ZPT, gdzie zużycie surowców nie jest zgodne z recepturą, a główny księgowy otrzymał od Wyrekił inne dane od obowiązkowych norm, co w żadnym wypadku nie ułatwia kontroli zużycia surowców. Ponadto główny księgowy CZPT sygnalizował o dużej ilości odpadów (dochodzących do 20 proc.) przy produkcji w Stalarni Mechanicznej — niemniej jednak kierownictwo

nie okazało zbytniej troski o zlikwidowanie tego stanu, a oddział techniczny WZPT nie zajął do chwili obecnej właściwego stanowiska.

Wynika z tego jasno, że właściwa organizacja gospodarki materiałowej, właściwe wykorzystanie surowców i materiałów przez stosowanie naukowo-technicznych norm zużycia surowca z jednej strony i stworzenie warunków ich przestrzegania i kontroli z drugiej strony — da właściwe wyniki w obniż-

(Dokończenie na str. 4)

V ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W WARSZAWIE



Na Rynku Sta-
rego Miasta od-
były się wystę-
py zespołów ar-
tystycznych
Grecji i Cypru.
Na zdjęciu:
Wspólnie bawi-
się i raduje mło-
dzież z Grecji
i Cypru.

CAF — fot.
Jędraszczak

Co można zrobić już, a co w perspektywie planu pięcioletniego

Spółka wodno-melioracyjna — realne perspektywy rezerw które widzą i wykorzystują chłopci z Zagórzan

Każdemu kto przejeżdża przez Zagórzany rzucają się w oczy świeżo przekopane rowy i bujnie rosnąca trawa na łąkach.

Zagórzany uchodzą w powiecie gorlickim za przodującą gromadę. Pracowitość i zapobiegliwość jest cechą prawie wszystkich gospodarzy tej wsi, a proporcje i tytuł najlepszej gromady w powiecie wystawiają zagórzańskim chłopom jak najlepszą świadectwo.

Trzeba powiedzieć otwarcie, że droga do przodownictwa w powiecie wiodła przez trudne dni pracy i walki z żywiołem. Jakim okazała się woda i trzeba było nie lada uporu i hartu by wreszcie dopiąć swego.

Dziś z prawdziwym żalem mówią chłopci z Zagórzan o setkach ton paszy, które przepadły na ich łąkach zabrane przez powodzie, albo też zgniły w stojącej wodzie. A już największym utrapieniem zagórzańskich chłopów była mała rzeczka Moszczanka.

Rzeczka jest mała, ale bardzo zuchwała — mówi jeden z najstarszych gospodarzy wsi Joachim Gajewski. Kręte koryto rzeczki i jej niska brzoza dają się nam już niejednemu raz porządnie we znaki.

Na zebraniach gromadzkich i w codziennych sąsiedzkich rozmowach wiele razy medytowano nad tym, jak ukrócić wybrki wody a polom i łąkom przywrócić żywotną siłę urodzaju. Różne padały projekty, ale do roboty jakoś się nie zabierało.

Rok ubiegły był można powiedzieć dla Zagórzan — rokiem przełomowym. Na jednym z zebranych gromadzkich definitywnie postanowiono przystąpić do regulacji Moszczanki i osuszenia łąk i pastwisk.

— W pojedynkę nie damy rady — mówił na zebraniu Piotr Dąbrowski obecny sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej. Trzeba nam zorganizować we wsi spółkę melioracyjną.

Słowa Dąbrowskiego padły na podatną glebę. Z miejsca do spółki wodnej wstąpiło 30 gospodarzy, a przewodniczącym spółki wybrano doświadczonego rolnika Joachima Gajewskiego.

Aktywiści gromadcy mieli szczerą chęć zmniejszenia całej wsi, ale cóż z tego gdy większość była źle ustosunkowana do kopania rowów odwadniających.

Jak przekopie taki 3-metrowej szerokości rów przez swoją łąkę, to co mi zostanie. Co będę kosił — mawiali tamci. Czy opłaci się skórka za wyprawę...

Gajewski nie zniechęcił się tym wcale. Wspólnie z aktywną gromadą zaczął na dobre organizować spółkę wód. Rada w radę postanowiono wystąpić z wnioskiem do Rejonowego Kierownictwa Wodno-Melioracyjnego w Jasle o dokonanie pomiarów

i zrobienie planów melioracyjnych.

Gdy plany były już gotowe robota ruszyła całą parą. Gajewski wyczytuje nam ze swej książki zapisków, że był to dzień 22 października 1954 r.

Na pierwszy ogień poszły pastwiska gromadzkie.

— Trudno było ten 15-hektarowy kawał ziemi nazwać pastwiskiem — mówi średniak z Zagórzan Walenty Biernacki. — Rcsly tam różne mchy i zielska, a jak tyłko spadło trochę deszczu to stała tam woda całymi tygodniami.

Oczywiście takie pastwisko nie przynosiło zbyt dużych korzyści zagórzańskim gospodarzom. Z takiego pastwiska było wracano do obory głodne jak przed pasieniem.

Robota ruszyła sprawnie. Codziennie wydłużała się linia przekopanych rowów a przy robocie widać było coraz więcej młodych i starszych. Gajewski gładził z zadowoleniem szorstką dłoń swą sumiaste wąsy i skrupulatnie notował w zeszytach każdą odtrobną dnlówkę.

Potem przysłała kolej na łąki Gubały, Jamry, Dąbka i innych. Bilans wykonanych w zeszłym roku prac zamknięto okazała cyfrą 1.500 m nowych rowów. Do tego należy dodać 500 m wykonanych przez poszczególnych gospodarzy poza planem gromadzkim.

Ale to jeszcze nie wszystko. Chłopci z Zagórzan jesienią ub. roku przystąpili również do regulacji Moszczanki. Aby skrócić koryto rzeczki przekopano olbrzymi rów głębokości prawie 9 m i w ten sposób częściowo wyprostowano bieg rzeczki.

Ci, którzy zmeliorowali swe łąki już w tym roku przekonali się, że ich wysiłek opłacił się stokrotnie. Przekonania nabrali także ci, którzy przed tym niechętnie patrzyli na kopanie rowów na łące.

Dziś trudno jeszcze obliczyć jakie korzyści przyniosła chłopom w Zagórzanach melioracja, ale twierdzą oni, że już w tym roku wrócił się im cały koszt robót.

— U mnie widać jak na dłoni poprawę na łące — twierdzi Biernacki. — Przed tym z 58 arów łąki zbierałem 15 kwintali siana, a czasem i mniej. W tym roku ze brałem z tego kawałka 25 kwintali dobrego siana.

Wincenty Dąbek z 30 arów łąki zebrał 3 kwintale siana więcej. Karol Jamro twierdzi, że na każdym zmeliorowanym hektarze chłopci zbierają do 10 kwintali siana więcej.

— Ale musicie pamiętać — przerywa nam nasze obliczenia Gajewski — że siano sianu nie równe. Siano z nieosuszonej łąki jest ubogie w białko i posiada małą wartość odżywczą. Gospodarz waży siano nie tylko wagą na kwintale, ale musi również obliczać ile to siano po

siada składników pokarmowych, bo od tego zależy mleczność krów i zawartość tłuszczu w mleku.

Rzecz jasna tych obliczeń nie da się zrobić naprędce i jedynie ogólnikowo można stwierdzić, że melioracja przynosi rolnikowi duże korzyści.

Ci, którzy zyskali na melioracji nie schowali swych doświadczeń pod korzec, ale pokazali je swym sąsiadom jako argument za postępek. I chyba to było decydującą przyczyną, że dziś całe Zagórzany należą do spółki wodno-melioracyjnej.

Śmiało są plany tej wielkiej społecznej akcji poprawy łąk i pastwisk. Zagórzanie posiadają ponad 90 ha łąk i 180 ha pastwisk. A więc 270 ha trzeba poprzecinać rowami, aby łąki i pastwiska należycie wykarmiłyby do całej wsi. W roku ubiegłym zmeliorowano 7 ha. W tym roku robota idzie znacznie szybciej, bo pracuje cała wieś. Rezultatem tej pracy jest odwodnienie dalszych 60 ha. Przyniesie to chłopom z Zagórzan według pobieżnych obliczeń około 500 kwintali siana więcej.

Roboty melioracyjne zostały chwilowo przerwane. Wiadomo, żniwa, ale aktywność gromadzki i Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej skrupulatnie obliczają co przyniesie ich gromadzie to czy inne usprawnienie gospodarstwa.

— Trzeba się nam dobrze zastanowić nad każdą możliwą włością podniesienia gospodarki chłopskiej.

Trzeba szukać rezerw. I te rezerwy widzą właśnie w melioracji, pełnym zagospodarowaniu użytków zielonych i stosowaniu nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych.

Gdybyśmy zmeliorowali we wsi wszystkie łąki i pastwiska — twierdzi Walenty Biernacki — to będziemy mieli około 1.800 kwintali siana więcej. Poprawimy także jakość pastwiska, a to dużo znaczy w podniesieniu hodowli i wydajności bydła.

Okazuje się, że wiele hektarów łąk w Zagórzanach trzeba zdrenować, do piero wówczas łąka będzie rodziła dużo i dobrej trawy. Drenowanie, rzecz w tej wsi całkiem nowa i dopiero tej jesieni 3 gospodarzy zrobi pierwsze próby.

Już dziś chłopci z Zagórzan zamierzają z melioracją wyjść na pole. Setki hektarów w tej wsi jest podmokłych i gdy przychodzi mokry deszczowy rok plony w Zagórzanach są niskie.

Pierwsze doświadczenie z melioracją i drenowaniem pola zrobił właśnie Biernacki. I co się okazało? Na odwodnionej roli Biernackiemu udaje się wszystko, bez względu na to czy rok jest suchy czy mokry. A gdzie indziej?... W kawałkach pola niedrenowanego — albo ziemniaki wygniją albo żyto poddeschnie.

Zdarza się i tak w Zagórzanach, że maszyna, jak żniwiarka czy siewnik stoją pod ścianą a chłopci koszą lub sieją ręcznie, bo pole jest tak nasłaniane wo-

da, że maszyna i konie grzezną i nie mogą ruszyć z miejsca.

Przeciętne plony zbóż w Zagórzanach wynoszą dziś do 13 kwintali, a po zmeliorowaniu gruntów jak przewidują chłopci, winny wzrosnąć do 16 kwintali — a więc więcej więcej tyle ile przewidują za łożenia pięćdziesiątki.

Odwodnienie łąk i pól nie jest jedyną rezerwą, jaką widzą chłopci w Zagórzanach. Poważne ilości ziarna powinna im przynieść uprawa kukurydzy, która została dopiero co zapoczątkowana w tej wsi. Jeszcze nie wszyscy gospodarze należycie składują obornik, nie doreniają siły nawozowej gnojówki, mało kto we wsi zakłada kupy kompostowe, a są i tacy co podorywki robią dopiero we wrześniu.

Jedni nie bardzo wiedzą jak się do tego zabrać, inni znów przywykli do pradziadkowskich zasad i twierdzą, że tak jest najlepiej. Do tych gospodarzy trzeba pośpieszyć z fachową wiedzą rolniczą i to jest zadanie Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Gorlicach.

Nie brak w Zagórzanach dobrych rolników. Franciszek Grabowski, Adam Roman, Karol Jamro i wielu innych osiagają już dziś wysokie wyniki na roli i w hodowli. Trzeba, by tak gospodarowali całe Zagórzany, a wtedy ta przodująca wieś na pewno przekroczy założone pięćdziesiątki.

J. CIASTOŃ

Nasz felieton

Barometr

Nikt w naszej instytucji nie lubi Pyłka. Trudno mi właściwie powiedzieć dlaczego. A może właśnie z powodu jego nadzwyczajnych zdolności, których mu wszyscy zazdroszą?

Bo Pyłek ma jakiś szósty zmysł. Telepatia, czy co? Diabli wiedzą. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że do trzech nie zliczy. A tym czasem...

Na przykład ja osobiście zawdzięczam mu bardzo wiele. W ciągu ostatnich trzech lat podskoczyłem o dwie grupy. Niby nic, a jednak... Koledzy mi bardzo za zdroszczą i w głowie zachodzą, skąd ja wiedziałem, że z Kowalskim trzeba żyć do brzo, kiedy ten ostatni był jeszcze tylko zwykłym referentem. A po kilku tygodniach został wicedyrektorem i załatwił mi awans.

Cała tajemnica tkwi w Pyłku. Niektórzy nazywają go wazeliniarzem. Głupcy! Uczyc się powinni.

Rzecz jest zupełnie prosta. Należy tylko uważnie obserwować, jak komu Pyłek się kłania. Mówię wam, ten człowiek ma szósty zmysł. Skoro tylko zauważyłem, że Pyłek kłania się Kowalskiemu z uśmiechem, zaraz go zaprosiłem na imieniny. No i patrzcie — Kowalski idzie do góry. A ja z nim.

Bo trzeba wam wiedzieć, że Pyłek kłania się głęboko z uśmiechem tylko dyrektorom i wice. Natomiast kłania się głęboko bez uśmiechu. A kolegom płytko bez uśmiechu. Już dawno to zaobserwowałem.

Wszyscy mówią, że Pyłek — to idiota. Nieprawda. Od każdego człowieka można się czegoś nauczyć. Pyłek ma nos, jak nikt. Takie talenty, mówię wam, nie rodzą się na kamieniu. Pyłek jeszcze zajdzie wysoko. Ja wam to mówię. To nic, że do roboty jest tępy, jak rzadko kto. Ale on czuje, co i jak.

Albo kiedyś na naradzie, najniespodziewaniej w świecie, Pyłek zapisał się do głosu. Ja byłem zapisany wcześniej i udało mi się dowiedzieć, że Pyłek chce postawić jakieś zarzuty Pałdziorkowi. Każdy miał wiele zarzutów pod adresem Pałdziorka. Tylko uszy sły się bał. A ja nie. Przejechałem się po nim, aż miło.

Na drugi dzień Pałdziorka wywali, a ja zyskałem so bie opinie człowieka, który ostro krytykuje.

Po tej naradzie dostałem czwartą grupę.

Albo ostatnio. Zauważyłem, że Pyłek kłania się płytko bez uśmiechu nasze mu personalnemu. Raz nawet wcale go nie zauważył. Toteż, gdy mnie przedczuwał raj personálny wezwał w sprawie dyscypliny pracy, powiedziałem mu, co o nim myślę. Ze sekciarz i kaczyk. Nic się nie bałem.

Bo Pyłek jest jak barometr. Zawsze naprzd pokaże pogodę.

Ze co? Mówicie, że Pyłek dostał wymówienie?! I że dlatego mu nie zależy?

A niech go diabli wezmą, kretyna, wazeliniarza, psiekrew! I przez takiego idiotę tak się narażać! Żadny barometr, niech go jasna pogoda!

STEFAN NOWINA

Sierpień pracowity miesiąc

Jakie zadania czekają rolnika w bieżącym miesiącu?

Przed wszystkim trzeba sprzątnąć i zwieźć stojące na polu żyto, a na stepnie uprzętać — kolejno dojrzewające — inne zboża i strączkowe. Szczególnie uważać trzeba na sprzęt pszenicy, która łatwo się wysypuje i przy tak wilgotnej pogodzie, jak obecnie, szybko porasta. Nie można więc w żadnym razie pozostawiać pszenicy na garściach, lecz natychmiast związać w nieduże, luźne snopki i ustawić niewielkie stygi. Należy zwozić pszenicę, podobnie jak i inne plony, na płachtach.

Dobry rolnik nie pozostawia nigdy nie podoranych ściernisk. Podorywka — to podstawa nowoczesnej uprawy roli, warunek zapewnienia dobrych poplonów na rok przyszły. Toteż trzeba pamiętać o starannym dokonaniu wczesnych podorywek na wszystkich ścierniskach.

Sierpień — to nie tylko miesiąc sprężu, lecz również miesiąc wczesnych siewów jesiennych, przede wszystkim siewu ozimego — rzepaku i rzepiku. Już w połowie sierpnia rozpoczynamy siew rzepaku, a w tydzień później — rzepiku.

Role pod te zasiewy trzeba przygotować już teraz. Uprawiając rzepak, dobrze jest choć niewielki kawałek gruntu przeznaczyć na wczesną zieloną paszę jesienią, którą można spasać już w końcu sierpnia. Siejemy wówczas rzepak nieco gęściej i dajemy więcej nawozów. W końcu sierpnia siejemy również wykę ozimą na wiosenną paszę, a w dwa tygodnie później dosiewamy w nią żyto.

Ale to jeszcze nie wszystko. Około 10 września zaczyna się w wielu miejscowościach siew żyta. A przecież rola pod żyto musi się dobrze odleżeć. Tam, gdzie ziemia są zwieźle, okres ten trwa nawet 3 tygodnie. A więc jeszcze w sierpniu trzeba zabrać się całą parą do orek siewnych.

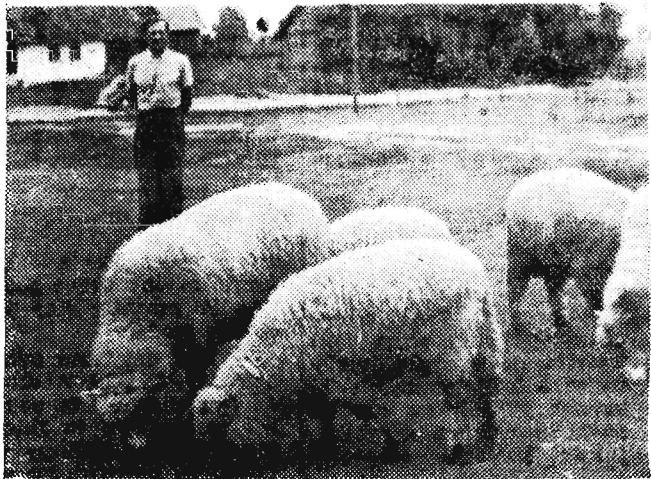
Przy wilgotnej pogodzie szybko rosną łąki. Nie można zwlekać z ich koszeniem — tak więc i ta robota powinna być częściowo wykonana w sierpniu. Trzeba także wykonać ostatnie prace przy przygotowaniu zbiorników na kiszonki. I jeszcze jedna bardzo ważna sprawa: w sierpniu rozpoczyna się dostawa zboża do punktów skupu. Trzeba więc przystąpić do młoczek, aby w terminie wykonać swój obowiązek względem państwa.

B. B.

Wezmą udział w wystawie rolniczej



STANISŁAW WÓJCİK — planator z gromady Góra Motyczna gospodarzący na 3 ha, dzięki właściwej pielęgnacji uzyskał z 10 arów 7 q słomy lnianej w klasie III i IV-tej.



JÓZEF KRAWCZYK — hodowca z Róży od 5 owiec rasy górskiej dostarczył 15 kg wełny wysokiego gatunku, zarabiając ponad 1.500 zł.

W powiecie debickim przy gotowaniu do Powiatowej Wystawy Rolniczej są w pełni. Przystąpiono już do prac budowlanych na terenie przyszłej wystawy.

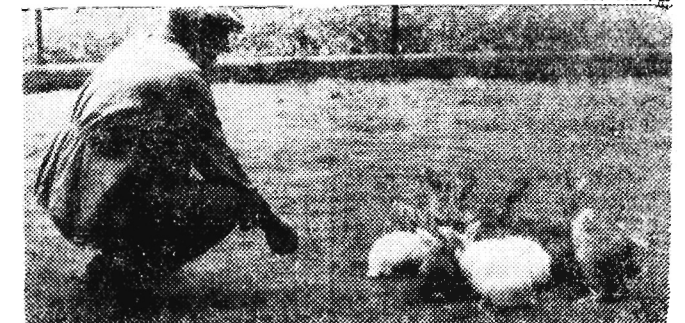
W celu uzyskania jak najlepszych eksponatów rozprawiono w terenie ulotki i afisze informujące o warunkach uczestnictwa w wystawie.

Uczestnikami tegorocznej wystawy będą spółdzielnie produkcyjne, kółka mierzynowskie, przodujące gospodarstwa indywidualne, PGR, POM i GOM.

Poza podstawowymi zbożami i roślinami przemysłowymi oraz hodowlą inwentarza domowego, szeroko będzie propagowana uprawa lnu i konopi, hodowla drobnego inwentarza.

A oto przodownicy — chłopci, którzy wezmą m. in. udział w tegorocznej wystawie w Debicy.

R. Rybicki



WŁADYSŁAW CIURUS z Debicy ze swej hodowli krótków rasy francuskiej uzyskuje wysokiej jakości skóry futerkowe, które będą m. in. eksponatami na wystawie. Poza tym na Powiatowej Wystawie Rolniczej w Debicy będą pokazane wzorowo prowadzone hodowle nutril i jedwabnika.

Zadania głównych księgowych w walce o obniżkę kosztów własnych

(Dokończenie ze str. 2)

ce kosztów materiałów. Główny księgowy winien ostatecznie wydać walkę zużyciom „na oko” w oparciu o normy statystyczne.

Podstawowym warunkiem obniżania kosztów osobowych jest wzrost wydajności pracy, a rezerwy w zakładach przemysłu terenowego są nie ograniczone w miarę postępu technicznego, wprowadzenia nowych przedsięwzięć form organizacji produkcji, rewizji przestarzałych norm, podnoszenia kwalifikacji załóg oraz wzrostu świadomości socjalistycznej — przejawiającej się w rozwoju współzawodnictwa i nieustannym spadku naruszeń socjalistycznej dyscypliny pracy.

Odcinek ten kontrolują niestety nasi główni księgowi bez wyciągania właściwych wniosków. Prawie we wszystkich przedsiębiorstwach przyjmowanie i zaszerzanie pracowników odbywa się bez ich udziału, co prowadzi do przekraczania planu zatrudnienia — zwłaszcza pracowników umysłowych, a w konsekwencji kosztów ogólnofabrycznych czy też wydziałowych. Wiele nieprawidłowości w tej dziedzinie mają Przemyskie, Tarnobrzkie, Brzozowskie i inne ZPT, gdzie zaszerzanie nie są zgodne z obowiązującym układem zbiorowym, a tłumacze nie głównych księgowych, że nie mają na to wpływu nie może mieć miejsca, tym bardziej, że wynika to z obowiązków głównego księgowego, nałożonych przez uchwałę Rady Ministrów ze stycznia 1950 r. Dokumentacja czasu pracy wciąż jest niedostateczna, zauważa się przy tym niedbałość pracowników działów zatrudnienia, którzy karty pracy wypełniają ze znacznym opóźnieniem, co nie gwarantuje prawidłowego rozli-

czania godzin. Przed głównymi księgowymi przemysłu terenowego stoi obecnie zadanie wglębnia się w zagadnienia funduszu plac i zainteresowanie się gospodarką etatową.

Przykładem niewłaściwej gospodarki etatowej jest znowu Przetwórnia Owocowo-Warzywnicza w Wymysłowie gdzie robocizna bezpośrednia stanowi zaledwie 25 proc. ogólnego funduszu plac, podczas gdy pośrednią robocizną stanowią place placowe i magazynowe. Główny księgowy ob. Jata reagowała na ten stan — zażądała nawet technika normowania z WZPT, ale efekt nie został osiągnięty. Oparto się na wyjaśnieniach kierownika zakładu i na tym, że to jest „specyfika” zakładu.

Inny znów wypadek przestępstwa personalnych ma miejsce w zakładach w Rzemieniu, podległych Tarnobrzkiemu ZPT, gdzie tartak i stolarnia zatrudniają 8 pracowników umysłowych, w tym 1 etat zajęty jest przez kalkulatora, który na przestrzeni roku nie potrafił dotrzeć do przedsiębiorstwa i zapoznać się z kosztami zakładów (przy czym ilość kalkulacji składanych przez niego miesięcznie wynosi osiemnaście). Główny księgowy postawił już wniosek zlikwidowania co najmniej 2 etatów na korzyść produkcji TZPT — jednak wniosek ten nie znalazł poparcia u dyrektora. Ale nie tylko ten wniosek. Czy można mówić o prawidłowej kontroli gospodarki, jeżeli część personelu działu finansowo-księgowego nie spełnia swej roli? W Tarnobrzkiemu ZPT część pracowników tego działu nie wykaże postępu w swej pracy, ani też nie podnosi kwalifikacji, a wnioski główne-

go księgowego o właściwą obsadę personalną pozostają bez załatwienia. Czy w sytuacji takiej można mówić o prawidłowej kontroli i pracy tego działu?

Walka o obniżenie kosztów bez pośrednich, osobowych i materiałowych, to główne kierunki walki o obniżkę kosztów własnych. Na nich też powinna w pierwszym rzędzie skupiać się uwaga aktywu gospodarczego, technologów, majstrów, załóg, a główny księgowy winien być promotorem tej walki.

Zadania w zakresie obniżenia kosztów własnych przedsiębiorstw WZPT objęte są planami, które zostały doprowadzone do zakładów pracy i są ściśle kontrolowane na bieżących nadradach. Jednym z głównych środków walki o obniżenie kosztów są przeprowadzane pod kierownictwem organizacji partyjnych konferencje partyjno-ekonomiczne, w których główny księgowy bierze czynny udział poprzez prowadzenie szkoleń, składanie wniosków, wytycznych itp.

Przeprowadzone konferencje w przedsiębiorstwach wykazały jak wielkie, a niewykorzystane dotąd możliwości obniżenia kosztów własnych tkwią w zakładach produkcyjnych i jak olbrzymia jest twórcza inicjatywa ludzi w nich zatrudnionych.

Dlatego też organizacje partyjne utrzymując i rozwijając twórczą inicjatywę załóg z okresu przygotowań do KPE oraz żądając okresowych sprawozdań od głównych księgowych i dokonując ocen pracy działów finansowo-księgowych mogą dotychczasowe braki w walce o obniżkę kosztów własnych usunąć, a osiągnięcia — pomnożyć.

J. W.

V FESTIWAL * V FESTIWAL * V FESTIWAL *

Festiwal rozpalil nową iskrę

Już ponad 3 tysiące uczestników Festiwalu powróciło z warszawskiego spotkania młodociej do swoich zakładów pracy, gromad, PGR. W tych dniach odbywają się otwarte zebrania młodzieży, na których uczestnicy Festiwalu opowiadają o swoich wrażeniach i przeżyciach. Jest o czym mówić.

V Światowy Festiwal — wielka manifestacja młodego pokolenia pragnącego pokojowego, spokojnego życia, V Światowy Festiwal — wielki przegląd dorobku młodego pokolenia świata we wszystkich dziedzinach życia rzbudził w rzeszowskiej młodzieży jeszcze większą energię do pracy nad pomnażaniem bogactw naszej Ojczyzny. Wrazem tego jest podejmowany przez młodzież nowy czyn produkcyjny.

Na otwarte zebranie Koła ZMP w Hucie Gogołowskiej (pow. Strzyżów) przybyła licznie młodzież niezorganizowana. Uczestnicy warszawskiego Festiwalu Czesław Winiarski, Adela Myśliwiec i Stanisław Makuch byli dostojnie zasympjowani pytaniami. Odpowiedzi nie brakło. Opowiadali szczerze i prosto o tym co widzieli, co przeżyli w czasie pobytu w Warszawie. Festiwal raz jeszcze stanął w całej swojej krasie w oczach zebranych. Żywe opowiadanie uczestników warszawskiego spotkania Winiarskiego, Myśliwiec i Makucha pozwoliło młodzieży jeszcze lepiej zrozumieć sens i znaczenie Festiwalu.

Na zebraniu tym cała młodzież Huty Gogołowskiej tak zetempowy jak i niezorganizowani podjęli nowy czyn

produkcyjny. Postanowili oni udzielić pomocy w akcji żniwno - omlotowej małorolnym chłopom Józefowi Frankiewiczowi, Janowi Makuchowi oraz Henryce Winiarskiej. Ponadto zobowiązali się pomagać aktywnie gromadzkemu w pracy nad szybką realizacją planu dostaw zboża. Do kontroli wykonania powyższych zobowiązań wytypowano trójkę zetempową w składzie: Czesław Winiarski, Krystyna Świsłak i Stanisław Makuch.

Młodzież Huty Gogołowskiej wzywa do nowego czynu wszystkie koła ZMP woj. rzeszowskiego.

oooooooo

Na estradach młodzież Austrii

(Od specjalnego wysłannika „Nowin“)

Trzeci turnus uczestników Festiwalu z woj. rzeszowskiego do którego pozostało jeszcze parę godzin czasu. Toteż trzeba je jak najskrupulatniej wykorzystać. Gdzie się wybrać — na występy zespołów artystycznych, czy na imprezy sportowe? Jedna grupa rzeszowskiej młodzieży pojechała zwiedzać Pałac Kultury i Nauki, zespół fabryki obuwia z Krośna został zaproszony na trady-

cyjną lampkę wina do ministra drobnej wytwórczości, inni zaś wybrali się na występy zespołów artystycznych z Austrii.

Wybrałam się z ostatnią grupą na występy. Na scenie sali kongresowej Pałacu Kultury, widzieliśmy grupę dziewcząt i chłopców — to chór wiedeńskiego zespołu FDJ. W jego wykonaniu słyszeliśmy walc J. Straussa „Nad pięknym modrym Durajem”, Marsz powitalny z operetki „Baron Cygański” zartobliwą piosenką ludową z Tyrolu „Za siedmioma górami za siódmą rzeką” i wiele innych.

A teraz austriackie dziewczęta i chłopcy w barwnych strojach ludowych tańczą polkę bawarską, tyrolski taniec z figurami, taniec górników. Na scenie pojawia się znów chór i na zakończenie słyszemy „Kukułeczkę”. Oklaski i wotanie o „bis” rozbrzmiewają w sali. Kukułeczkę zespół powtarza kilkakrotnie. St. Dudyk

Spotkanie młodzieży angielskiej i niemieckiej

W serdecznym, przyjacielskim nastroju upłynęło spotkanie młodzieży angielskiej i niemieckiej — delegatów na V Światowy Festiwal, które odbyło się w dniu 11 bm. w kwatery delegacji niemieckiej. Angielskich gości w imieniu gospodarzy powitał Gunther Teller.

Stawka Dzerekanowa

Stronica z notatnika tkaczki

(Korespondencja własna „Nowin“)

Poniżej drukujemy artykuł Sławki Dzerekanowej pt. „Stronica z notatnika tkaczki” nadesłany na specjalne zamówienie „Nowin” z Bułgarii. Grupa tkaczy z Gabrowo zwiedziła batakские hydroelektryczne urządzenia. Wśród zwiedzających wyróżniła się wesolym obyczajem i nadmierną ruchliwością czarnooka młoda dziewczyna. Z nadzwyczajną łatwością umiała nawiązać rozmowę z każdym, by pomóc o sprawach bieżących, a przy tym nie omieszkała i o sobie coś niecoś napomknąć. W każdym ze zwiedzanych obiektów można było spotkać dwie lub trzy osoby, które nie tylko znały ją z nazwiska: Iwanika Iwanowa, ale też i z tego, że jest przodującą dziewiarką i że ponadto pracuje w kółku literackim; brano też zewsząd jej adres, by móc nawiązać z nią korespondencję.

Iwanika posiadała maleńki notatnik w brązowej oprawie, w którym robiła zapiski z tego, co w każdym dniu widziała. A oto treść pamiętnika.

PONIEDZIAŁEK...

— Takie zestawienia można napotkać tylko w sztabach wojskowych i biurach budowy obiektów. Kierownicy oznaczają czerwonym ołówkiem zakończenie robót, podobnie jak dowódca oznacza ofensywę.

— Tak powiedział nam inżynier, ja zaś pomyślałam, że to pewnie wojskowy, zwłaszcza kiedy zaczął nam fachowo wyklądać o wodospadzie.

— Ponad siedemdziesiąt kilometrów kanałów i tuneli przecina górę od zaporę wodnej imienia Wasyla Kolarowa do Batakskiej kotliny. Miłony metrów kubicznych wody wprawia w ruch turbiny trzech elektrowni, z których dwie staną pod ziemią.

Inżynier w mig spostrzegł nasze zdziwienie i uśmiechnął się.

— Tak jest naprawdę, zre-

szą sami się o tym przekonacie. Chcę tylko zaznaczyć, że przedsięwzięcie to, zakrojone na tak olbrzymią skalę, dostarczy krajowi 166.000 kilowatów energii elektrycznej. Cyfra ta według naszych obliczeń przewyższy półtora raza zdolność pro-



...Kirczo jest niewątpliwie silniejszy ode mnie, a przecież pracuje jako mój pomocnik.

dukcyjną wszystkich elektrowni w czasie istnienia rządów burżuazyjno - faszystowskich. Cały czas, kiedy mówiono o elektrowni byłam niezwykle podniecona. Podobne podniecenie przeżyłam już w 1948 roku podczas elektryfikacji naszej wioski.

WTOREK...

Początkowo nie miałam pojęcia o budowie podziemnej elektrowni. Do tego czasu czegoś podobnego jeszcze nie widziałam. Tunelem wchodzi się do „kawerny” — jak tu się nazywa pomieszczenie, w którym znajdują się turbiny. Teraz dopiero mogłam przedstawić sobie dokładnie ogromną salę o sklepieniu suficie, wyłożoną marmurem. Okien tu nie było, gdyż sala jest

głęboko pod ziemią. I bez okien będzie tu jasno, wszak nie na darmo jest to elektrownia. Turbiny będą umieszczone pośrodku i wszystko będzie się przedstawiało jak najpiękniej.

Jednakże „kawerna” nie jest jeszcze całkowicie wy-

fabryka wypuściła ten model! Jakże to mnie naprawdę ucieszyło! — wykrzyknęłam, zwracając się do niej. Otrzymałam poważnie brzmiącą odpowiedź:

— Rzeczywiście, bluzka jest piękna, z czego jestem bardzo rada. Kiedy my zaś ukończymy budowę wówczas niewątpliwie energia elektrowni poruszać będzie maszyny i twojej fabryki.

Maż Soni, Kirczo Sławow, który z nią razem pracuje, usłyszawszy to, uśmiechnął się i rzekł, że Sonia wciąż ma przeobrzymie projekty na przyszłość i to jeszcze na długo przed ich realizacją. Po czym dodał półgłosem: „Za to właśnie ja ją kocham”.

Sonia opowiadała, jak to na początku wszystko jej trudno przychodziło:

— Wszyscy potrząsali tylko ramionami; myśleli pewnie, że może nawet nie utrzymam młota w dłoniach. Tymczasem ja jestem silna, patrz — i tu, ująwszy mnie za rękę, uściśnęła tak mocno, że aż krzyknęłam z bólu. No, ale tu nie wystarczy sama tylko siła, potrzebne jest nadto i pewne doświadczenie. Patrz, Kirczo jest niewątpliwie silniejszy ode mnie, a przecież pracuje jako mój pomocnik. — Kiryń, kiedy ty wreszcie dopdasz się do szóstego strzału? — fi glarnie zapytała Sonia. Ten zaś nie poczuł się tym wcale dotknięty, widać, że już przyzwyczaił się do jej żartów.

Po przerwie Sonia znów uchwyciła młot; ostrze jego wżerało się w skałę, rozrywając wokół chmurę błękitnawego pyłu, która wkrótce zastąpiła całkiem sylwetkę młodej kobiety.

Sonia usiadła na ławce i rozpięła rubaszkę, spod której widać było błękitną bluzkę z trykotażu. Mamciu stódk! Toż to przecież ja robiłam tę bluzkę. Tylko nasza

trudnionych przy wierceniach wyjaśnił mi: „Gdyby tak wiercić długi tunel tylko z dwu stron, wymagałoby to kilku lat pracy. Dlatego to myśmy poprzecinali tunel oknami, co umożliwi pracę równocześnie w kilku miejscach, dzięki czemu, jak widzisz, mogliśmy zakończyć pracę przed terminem”.

Później dowiedziałam się, że nazwisko tego człowieka brzmi: Iwan Andrejew. Jeszcze raz spotkałam go w sztolni. Tu na wstępie zaraz odniosłam wrażenie, że pada deszcz, niedługo jednak po tym zaczęłam się sama śmiać

W drodze powrotnej zbłądziłszy, musieliśmy iść dość długo, omijając kałuże. Obok nas przemknęła ze świstem drezyna. Motorowy krzyknął coś w biegu, zdjął czapkę i zaczął nią wymachiwać. Wtedy dopiero spostrzegłam, że była to kobieta.

Chciałam ją później odnaleźć, lecz daremnie były moje poszukiwania. A szkoda, że nie zdołałam porozmawiać ze wszystkimi kobietami, które były zatrudnione w sztolniach.

CZWARTEK...

Wyjeżdżamy. Przyniesiono nam biuletyn, w którym stała się odnaleźć znajome nazwiska. Brygada Spasa Doczewa, w której pracuje Sonia i Kirczo, wykonała normę w 150 procentach, brygada Iwana Andrejewa — w 200 procentach.

I wiele jeszcze innych nazwisk, wobec których nakreślona została cyfra, obrazująca przekroczenia planu. Wprawdzie nie zawarłam znajomości ze wszystkimi, niemniej jestem głęboko przekonana, że wszyscy oni swym umiłowaniem pracy i uporem podobni są całkowicie do Soni i Andrejewa. Wiem to dobrze sama po sobie.

— Do widzenia drodzy towarzysze znajd zapory!

Były to ostatnie słowa, zakreślone w notatniku przez miłe czarnookie dziewczę. Na pożegnanie uściśnęła dłoń budowniczym i przyobiecowała, że postara się jak najszybciej sprawić im radość i będzie taką jak i oni — stachanówką.

Autobus ruszył z miejsca, pozostawiając w oddali budowlę, głąną stopniowo z oczu za zieloną ścianą radopskich lasów.

Z rosyjskiego tłumaczył R. N.



Obok nas przemknęła ze świstem drezyna...

z tego spostrzeżenia. Jaki to deszcz miałby padać pod ziemią. Po prostu z góry przeciekała woda.

— Trzy dni temu była tu powódź — rzekł Andrejew. — Czy widzisz te pompy? Nie można było tu absolutnie pracować. Daliśmy więc słowo, że powetujemy stracony czas.

Ten rosty, barczysty mężczyzna, z twarzą o wystających kościach policzkowych, kiedy mówił o niepowodze-

ŚRODA...

Obiekt „Czwarte okno”. Na zapytanie, co to takiego ma znaczyć, jeden spośród za-

Z powiatu rzeszowskiego na nowe gospodarstwa w województwie szczecińskim

W dalszym ciągu chłopcy powiatu rzeszowskiego wykazują zainteresowanie warunkami życia i pracy na Ziemiach Zachodnich. Do Prezydium GRN licznie napływają ich zgłoszenia na wyjazd. W celu zapoznania kandydatów z warunkami pracy na Ziemiach Zachodnich prezydium organizuje bezpłatne wycieczki rolników na Ziemię Zachodnią. Wzięło w nich udział od 10 czerwca br. 89 rolników z powiatu rzeszowskiego, z czego 19 osiedliło się już w woj. szczecińskim. 9 zaś zarezerwowało gospodarstwa. M. in. na nowych wzorowo urządzonych gospodarstwach w woj. szczecińskim osiedlili się Bronisław Pszonka z Lubeni, Mieczysław Rucido z Raclawówki, Tadeusz Małec ze Stobiernej, Adam Król z Bud Głogowskich, Stanisław Felckowski ze Stykowa, Sylwester Bukala z Kielnarowej i wielu innych.

Z powiatu dębickiego na zwiedzenie gospodarstw w województwie wrocławskim wyjechało 127 rolników. Wiele z nich zgłosiło chęć wyjazdu na stałe. Wielu kandydatów na osadnictwo posiada również powiat strzyżowski, z którego 146 rolników wyjechało ostatnio do województwa szczecińskiego obejrzeć gospodarstwa. Do tej pory 14 biorących udział w wycieczce objęło gospodarstwa w tym województwie.

Do wyjazdu we wrześniu br. przygotowuje się m. in. przewodniczący GRN w Pstrągówce Wojciech Winiarski, który zarezerwował sobie gospodarstwo w woj. szczecińskim.

Najwięcej kandydatów na Ziemię Zachodnią jest w pow. strzyżowskim w gromadach: Pstrągówka, Różanka, Czudec, Połomia, Gwoźnica. Nie bylec, Fryszak i Lutcza (jen.)

Uwaga plantatorzy lnu!

Niekorzystne warunki atmosferyczne, częste burze i ulewne spowodowały, że len w wielu plantacjach wyległ częściowo lub zupełnie. Aby uchronić plantacje od zniszczenia i strat Jarosławskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych zaleca plantatorom przystąpić natychmiast do ratowania lnu wylegniętego.

Jeżeli na plantacji len wyległ na niewielkiej przestrzeni można go ratować przez podnoszenie i stawianie w kaptury (wzgl. w dzwony). W tym celu unosimy len i szepiamy go główkami. Dla umocnienia możemy w główkach związać go kilkoma żdźbłami wyrwanego lnu. Jeżeli zabieg ten nie odniósł skutku i słoma stykająca się z ziemią zaczyna czernieć nie należy czekać na dojrzanie lnu, lecz wyrwać go, rozciąlić na polu i wysuszyć, a następnie związać w snopki. Rezygnujemy z otrzymaniu nasion, a ratujemy słomę i włókno. Zmniejszymy w ten sposób znacznie straty jakie byśmy ponieśli nie wykonując tych zabiegów i doprawa okazała do zupełnego zniszczenia plonu.

Remonty w szkołach rzeszowskich dobiegają końca

W nadchodzącym roku szkolnym młodzież szkół rzeszowskich rozpocznie naukę w nowo-odremontowanych budynkach szkolnych.

Fundusz w wysokości ponad 200 tys. przeznaczony na remonty kapitalne i bieżące w szkołach podstawowych i ogólnokształcących jest racjonalnie wykorzystywany. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane zakończyło już w wielu szkołach remonty, w innych prace remontowe dobiegają końca.

Planami remontów kapitalnych objęto szkoły nr 3 i 4 i 6 w Rzeszowie. W ramach tych remontów dokonano za stanem przede wszystkim przebudowa instalacji wodno-kanalizacyjnych, zabezpieczenie podłóg i sufitów, malowa nie ścian itp.

Remonty bieżące zaplanowane są we wszystkich szkołach podstawowych i ogólnokształcących. W chwili obecnej trwają jeszcze remonty w szkołach: nr 6 przy ul. Hoffmannowej, Langiewiczza,

nr 7 przy ul. Grunwaldzkiej i nr 4 przy ul. Rokossowskiej. Całkowicie zakończony został remont kapitalny w szkole TPD nr 10 na Osiedlu WSK, w Liceum Pedagogicznym przy ul. Turkienicza, oraz remonty bieżące w szkołach: nr 1 przy ul. Bernardyńskiej, nr 7 przy ul. Grunwaldzkiej, oraz w szkole nr 8 ul. Bernardyńska.

Termin ukończenia prac remontowych we wszystkich szkołach na terenie Rzeszowa przewidziany jest na dzień 25 sierpnia. Do tego czasu szkoły wyposażone zo-

staną w brakujący sprzęt jak: ławki, szafy, tablice, krzesła itp. oraz w pomoce naukowe i przybory kancelaryjne.

W bież. roku młodzież z Drabinianki po raz ostatni zasiadła do nauki w dotychczasowej swej szkole. Już w przyszłym roku Drabinianka wzbogaci się w nową jedno piętrową szkołę, która posiadać będzie 7 klas lekcyjnych, salę gimnastyczną i salę pomocy naukowych. Na budowę tej szkoły wyasygnowano 2 mln złotych.

Wskazane więc byłoby aby wykonawca tj. Rzeszowski Zespół Bud. Przem. Drob. przystąpił już do rozpoczęcia budowy, którą z niewiadomych przyczyn opóźnia.

Budowa nowej szkoły podstawowej przewidziana jest również w Staroniwie. Rozpoczniesz się ją w przyszłym roku. (J-en)

Zaoszczędzono 24.000 zł

W I półroczu br. do komórki wynalazczości Wojewódzkiego Zarządu BPP napłynęło 31 projektów racjonalizatorskich.

Najważniejszym z nich to projekt ob. St. Czarnika pracownika Bazy Transportowo-Sprzętowej w Rzeszowie — tzw. podnośnik mechaniczny znajdujący zastosowanie do podnoszenia samochodu w remoncie. Projekt ten daje oszczędności w stosunku rocznym na sumę 8.804 zł.

Cenny jest również pomysł racjonalizatorski Zdzisława Wdowiarza służący do regulowania dopływu paliwa przy silniku S-60. Na uznanie zasług wniosek Kazimierza Kaliszczaka do wykonywania strzemion do strojów Ackermana. Jak więc z tego wynika ruch wynalazczości rozwija się w naszym województwie coraz bardziej. W samym tylko I półroczu br. projekty racjonalizatorskie przekroczyły cyfrę planowaną dając oszczędności na sumę 24.000 zł.

Na fundusz MDK

WPHS Hurtownia w Przemyslu — 200 zł, FGRN w Boguchwale — 1.000 zł, FGRN w Trójczkach, pow. Radymno — 200 zł, Urząd Stanu Cywilnego w Rzeszowie — 440 zł, Mieczek Malgorzata Cedowa, pow. Strzyżów — 162 zł.

Ponadto następujące szkoły wpłaciły: Szkoła Podstawowa w Dębnie — 165 zł, w Różance, pow. Strzyżów — 318 zł, w Krasnem, pow. Rzeszów — 540 zł, w Słocinie, pow. Rzeszów — 55 zł, w Nowej Wsi, pow. Rzeszów — 130 zł, w Hnatkowie, pow. Radymno — 42 zł, w Dominikowicach, pow. Gorlice — 35 zł, w Buzaju, pow. Gorlice — 100 zł, Kom. Rodz. przy Szkole Ogóln. w Ustrzykach Dolnych — 400 zł.

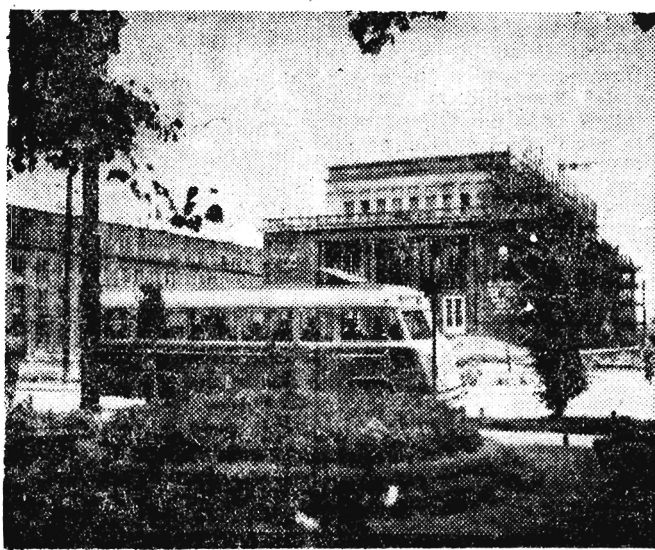
Uwaga korespondentów powiatów: rzeszowskiego, dębickiego, łańcuchowskiego i strzyżowskiego!

W dniu dzisiejszym o godz. 10 w Redakcji „Nowin Rzeszowskich” odbędzie się narada korespondentów.

Koszty podróży zostaną zwrócone na miejscu.

Dział Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

Nowy Rzeszów



Również i na zewnątrz ładniejszy będzie Dom Kultury WSK. Tynkowanie dobiega już końca

Pierwsze przedstawienie udane

Pierwsze przedstawienie Cyrku nr 6 odbyło się przy „pełnym komplecie”. Tak na zrywają cyrkowcy szalenie wypełnioną do ostatniego miejsca widowń. Rzeczywiście już na 5 minut przed rozpoczęciem przedstawienia nie było gdzie wetknąć nawet przysłowiowej szpilki.

O godz. 19.30 zabłysły reflektory. Orkiestra zagrała i pierwsze przedstawienie Cyrku nr 6 zaczęło się. Oklaskami nagrodzono występ młodych rekwizytów mimo, że mieli wyrazić swój „zły dzień”. Ale już po kilku chybionych pierwszych pokazach, które nieco zawiodły widownię zaczęło się właściwe przedstawienie. Wystąpili ze swym programem, ekwi libryści, żonglerzy, gimnastycy, artyści węgierscy i polscy. Z zainteresowaniem się dźwięka widownia popisy artystów areny węgierskiej: świetnych ekwilibristów duetu Karlos, zrecznych akrobatów Kolozsy wykonują-

cych ewolucje na gumowej trampolinie i wreszcie brauwrowe popisy na rowerze pary Fergell.

Niewiele ustępowali gościom artyści polscy. Mnóstwo emocji przysporzyli w dżem w czasie niebezpiecznych wyczynów pod kopułą cyrku dwie akrobatki Kurczewska i Gałazka oraz członkowie trójki Luciano swym karkołomnym przejazdem po linie. Oklaskiwano ciekawe popisy na masztach ruchomych duetu Lubickich, gimnastykę napowietrzną oraz antypody duetu Nowotnych.

Ale „gwoździem” polskiego programu były zadziwiające „podniebne” popisy „egzotycznej małpy” King-Konga, która przez prawdziwą mocję wywołała dużo śmiechu. Gdy okazało się, że kosztium małp kryje najmłodszego artystę Cyrku nr 6. (bem)

Łańcuchów, tkanin i wyrobów metalowych w GS nie brakuje

W minionym półroczu nastąpiła dalsza poprawa w zaopatrzeniu wsi w różnego rodzaju towary przemysłowe.

Placówki spółdzielczości samopomocowej dostarczyły w tym czasie chłopom o blisko 13,9 proc. artykułów przemysłowych więcej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Dostawy niektórych artykułów przemysłowych wzrosły o kilkadziesiąt procent. Na ogół bez trudu można obecnie dostać w sklepach wiejskich łańcuchy, wiadra, itd.

Wyraźnie poprawiło się zaopatrzenie wsi w materiały. Chłopi zakupili w minionym półroczu o około 63,9 proc. więcej tkanin niż w I półroczu ubr. obuwia zaś o 8,4 proc.

Do deficytowych należą jeszcze artykuły dziewiarskie niektóre gatunki obuwia skózanego, buciki dziecięce, sezonowe obuwie damskie („gdynki”). Niedostateczne jest również zaopatrzenie chłopów w materiały budowlane.

Pracownicy poszukiwani

TYNKARZY KWALIFIKOWANYCH do robót specjalistycznych jak: elewacje budynków — tynki szlachetne, półszlachetne i zwykłe zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych w Bytomiu. Zgłoszenia przyjmuje Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych w Bytomiu, ul. Dworska 6. K-298

Głoszenia drobne

Zguby

WÓJCIK Stanisław zgubił

legitymację Zw. Zaw. Prac. Budowlanych, wydaną przez Radę Zakładową przy bud. WSK Rzeszów. G-142

SPORT o SPORT o SPORT o SPORT o SPORT

Zapewnienie obsady sędziowskiej zawodów C-klasowych należy też do kompetencji kolegium sędziów

Przed kilku tygodniami ukazał się na łamach „Nowin” artykuł krytyczny pod tytułem „Dlaczego sędziowie pikarscy nie wyjeżdżają do LZS”. Temat interesujący działaczy sportowych, a sędziów pikarskich przede wszystkim. Nie bez echa też odbił się ten artykuł w Kolegium Sędziów SPN PKKF Krosno.

Nie jeżdżą sędziowie na wieś — i jeździć nie będą — twierdził jeden z sędziów — sdyż LZS nie płaci. I rzeczywiście. Wypowiadał swą parę faktami. Nie zapłacił LZS Suchodół arbitrowi Niezgodzie, drugi raz sędziemu Lawercze, nie zapłacił LZS Iwonicz sędziemu Petryce, LZS Dukla Łukasiewiczowi, a nawet B-klasowy LZS Ropica Dolna od kwietnia — mimo przypomnień i zawieszanie zalega z należnościami za przeprowadzenie zawodów przez sędzięgo Petrykę itd.

Jest to niezdrowy objaw, tym bardziej, że koszty delegacji wahają się od 20 do 30 zł. A tyle na meczu piłki: kim na pewno inkasują z biletoów wstępu. Przebijają tu wybitnie zła wola i lekceważenie ze strony działaczy poszczególnych kół sportowych.

Nie też dziwnego, że przeglądając sprawozdania sędziowskie z rozgrywek klasy „C” powiatu Krosno — stwierdziłem, że na rozegranych w bieżącym sezonie 42 spotkaniach aż 15 prowadzili „sędziowie” niezwiązani. Co gorzej w tych spotkaniach dochodziło do nieporządków wyrobów członków poszczególnych LZS. Często sędzią niezwiązanym nie potrafili oprowadzić temperamentu zawodników i publiczności. Tak było w Swierzowie podczas meczu z LZS Iwonicz, gdzie doszło do rękoczynów. LZS Dukla niezadowolony z orzeczeń arbitra opuścił boisko przed zakończeniem spotkania. W Swierzowie nie doszło do skutku spotkanie z LZS Suchodół, gdyż nie „znaleziono” wśród publiczności kan-

dydata do prowadzenia zawodów. Karać obie drużyny obustronnie walkowerem — nie do pomyslenia, gdyż LZS chce grać. Wyznaczono nowy termin spotkania. Lecz kto pokryje koszty przejazdu, jakie poniesie LZS Suchodół w związku z wyjazdem na powtórzone zawody? — Nad tym problemem nie zastanawiał się arbitrowi wyznaczony na pierwszy mecz.

Faktem niezbitym jest, że do sportowców wiejskich w większości wyjeżdżają sędziowie początkujący. Wiele z nich posiada prawie monopol na C klasę. Założenie myjne ze strony Kolegium Sędziów. Właśnie na wieś — tam gdzie sport często stoi stale dopiero „na nogi” — należy kierować arbitrowi bardziej zaawansowanych w „zawodzie” pikarskim. Pamiętać muszą referenci obsady, że sędzią prócz wydawania orzeczeń — winien być również wychowawcą. Swym autorytetem i powagą może zrobić wiele dobrego dla sportu wiejskiego.

Tak się jednak „utuliło”, że sędziowie klas wyższych niechętnie wyjeżdżają na wieś. Dla nich — to liga, A-klasa, a w najgorszym wypadku B. I tu zaporą — u niektórych omal nie do przebycia. Sędziowie klas niższych uskarżają się na „ciezar” zawodów C-klasowych. Na zawodach C-klasowych są większe możliwości kontuzji. Zawodnicy mało zaawansowani technicznie — braki swe nadrabiają grą nieprzeziwoma.

Wracając do tematu poruszonego na wstępie, należy stwierdzić, że nie zawsze za nieplacenie należności za prowadzony mecz winne jest kierownictwo LZS. Czasami — jak to było w Dukli — sędziowie nie zlecają swych pretensji. Sędziowie twierdzą, że w myśl przepisów — przedstawiciel koła winien przed zawodami stawić się u sędzię z gotówką. W instrukcji w sprawie delegowania sędziów do prowadzenia zawodów sportowych (Biuletyn Sportowy WKKF Rzeszów Nr 8 z dnia 21. II. br. str. 48) w pkt. 3 czytamy: „Organizator

Piątek
12
sierpnia

RZESZÓW
Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 81 plac Stalina 18
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 28, tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina
APOLLO (ul. W. Hiberna) — Dziś wieczór (gramy) — godz. 18, 19.10 i 20.20
PEŁODOWNIK (Przemyskiego) — Macłowia — godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzej 7) — Pustelnia — godz. 17 i 19
LANCUT
ZNICZE — Kwitnący kraj
Uwaga: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Muzea
MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE, ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W ŁANCUCIE — czynne od godz. 10—15

Teatr
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Romanzytyni” — godz. 19

Cyrk
CYRK Nr 6 ul. Słowackiego — godz. 19.30

Radio
Program I — na fall 1322 m
Program dnia 6.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 15.00 20.00 23.00
5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.15 W szybkich rytmach 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Soliści w re-

peruarze rozrywkowym 7.50 Błękitna sztafeta 8.05 Koncert 8.45 Piosenki różnych narodów 9.00 Muzyka symfoniczna 9.40 Dla przedszkoli i dzieciaków wiejskich 10.00 Festiwalowa estrada muzyczna 11.00 „Kolekacja” odc. pow. J. Korzeniowski 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.15 Muzyka 12.30 Na swojską nutę 12.50 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 13.30 „Robinson Crusoe” słuch dla dzieci 14.05 Porady praktyczne 14.20 Polska muzyka rozrywkowa 17.00 Z twła Związku Radzieckiego 17.30 Śpiewamy pieśni i piosenki 18.00 Festiwalowa estrada muzyczna 19.00 Głos ma festiwal 20.25 Audycja dla wsi 20.35 „Pan Adam” opow. T. Kublaka i A. Miedzianki 21.45 Muzyka 22.00 Z Międzynarodowych Izryszk Sportowych.

Program II — na fall 367 m
Program dnia 5.30 13.05 Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50
Od godz. 5.37 do 7.45 Transmisja PR I 7.45 Przerwa 13.10 Utwory P. Czajkowskiego 14.10 „Spotkanie w ciemności” opow. F. Knerre 14.30 Śpiewa zemi „Mazowiec” 14.50 Utwory skrzypcowe 15.10 Z Międzynarodowych Izryszk Sportowych 15.25 Muzyka operetkowa 16.00 Muzyka dla wszystkich 17.00 Festiwalowa estrada muzyczna 18.00 Muzyka rozrywkowa 18.20 Audycja aktualna 18.40 Koncert chóru rozsl. wio 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Repertaz literacki 19.45 „Kompozytor tygodnia” Zdzisław Niekurki 20.30 Głos ma Festiwal 20.50 Muzyka taneczna 21.00 Z Międzynarodowych Izryszk Sportowych.

Międzynarodowa konferencja w sprawie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych

GENEWA (PAP). Na posiedzeniu przedpołu niowym 11 bm. zakończyła się dyskusja ogólna nad omawianymi problemami. Obecnie uczestnicy konferencji będą obradowali w różnych sekcjach.

Na posiedzeniu plenarnym omawiano problem zastosowania radioaktywnych izotopów w różnych gałęziach przemysłu, w rolnictwie, w pracy naukowo-badawczej i w medycynie. Referaty na ten temat wygłosił Ebersole (USA) i dr Selligman (Anglia).

W dyskusji nad tymi referatami wziął udział członek delegacji radzieckiej prof. A. M. Samarin. Oświadczył on, że również w ZSRR stosuje się na szeroką skalę w przemyśle izotopy. Świadczy o tym fakt, że w radzieckiej literaturze naukowej ukazało się ponad 200 prac na temat różnych problemów technicznych.

Uczony radziecki profesor A. L. Kursanow przedstawił konferencji referat o wykorzystywaniu w ZSRR radioaktywnych izotopów w biolo-

gii i rolnictwie, który zawiera przegląd najbardziej istotnych wyników uzyskanych w ZSRR przy badaniu roślin za pomocą „atomów znaczących” oraz charakterystyki zakresu i kierunku prac naukowo-badawczych w Związku Radzieckim w tej dziedzinie.

Na posiedzeniu czwartkowym delegat amerykański Warren, dyrektor Instytutu badania raka, omówił zastosowanie w diagnostyce lekarskiej i w lecznictwie izotopów jodu, kobaltu, fosforu itd. Wskazał on również na zastosowanie promieniotwórczego thulu w przenośnych aparatach do prześwietlania, zastępujących aparaty rentgenowskie, a nie wymagających żadnych instalacji elektrycznych.

Na zakończenie posiedzenia plenarnego uczestnicy konferencji wysłuchali referatów dr Glueckaufa (Anglia) i prof. Wolmana (USA), poświęconych problemom usuwania promieniotwórczych produktów rozszczepienia jądrowego.

11 bm. kontynuowały swe obrady trzy sekcje: fizyki, chemii, metalurgii i technologii oraz biologii i medycyny.

Na sekcji fizyki wygłosili referaty m. in. uczeni radzieccy M. Pasiecznik, P. Spiwak i L. Groszow.

Przedpołudniowe posiedzenie sekcji chemii, metalurgii i technologii poświęcone było sprawie wydobycia uranu i toru. W omawianiu tego problemu wzięli udział delegaci ZSRR, USA, Jugosławii, Anglii, Indii i innych krajów.

Głębokie zainteresowanie wywołały referaty uczonych radzieckich W. Baranowa i A. Saukowa o stosowaniu w ZSRR metodach poszukiwania rud uranu i toru.

Rozmowy chińsko-amerykańskie

GENEWA (PAP). Dnia 11 bm. ambasadorowie Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych kontynuowali w Pałacu Narodów w Genewie dyskusję nad pkt. 1 porządku dzienne go rozmów (sprawa repatriacji osób cywilnych z obu państw).

Nad Genewą zapada noc. W jeziorze zapalają się światła, a stumetrowa fontanna miłeni się wspaniałymi barwami reflektorów. Pospieszniymi krokami zdążam w stronę Pałacu Narodów. W jego wnętrzu trzeba dobrze uważać, żeby się nie zagubić wśród labiryntu przejść, korytarzy, schodów, wind, niekończących się szeregów sal i pokoi. Po stopniach zbiegam do wielkiego pomieszczenia, uchyliam kotarę i zapadam w miłą, skórzane obicie wygodnego fotela, światło gaśnie. Na ekranie pojawia się barwny napis: „Pierwsza na świecie”. Po widzenia rozjaśnia się. Widać śnieg, biały, miękki śnieg, z którego wyrasta znajomy zarys budynku. Na ciemnoczerwonej tablicy złote litery układają się w napis: Akademia Nauk ZSRR — elektronika atomowa. Po chwili znajdujemy się w wnętrzu wielkiej hali. Spoglądamy na ciemne tafle pokrywające wierzch reaktora atomowego. Posadzka, ściany, stropik lśnią świeżością i czystością.

Z ekranu płyną słowa wyjaśniające nam, co się dzieje we wnętrzu reaktora. Słyszymy o uranie, widzimy barwne kulki przedstawiające poglądowo jego atomy. Między tymi kulkami pędzą jasne kropeczki — neutrony. Neutrony te rozbijają atomy uranu i jednocześnie następuje wydzielenie energii, którą nazywamy atomową. W taki to sposób, za pomocą prostego modelu nasi radzieccy przyjaciele tłumaczą działanie reaktora.

Widzimy następnie sam reaktor w przekroju, oglądamy rozmaite jego części składowe, przyglądamy się drogom, na jakich energia wyzwalana z rozbijanych atomów uranu przekształca się w ciepło, a następnie w elektryczność

„Hak z zaczepionym prętem uranowym unosi się powoli do góry. „Gorący” pręt uranowy, wysyłający potężne promieniowanie, wynurza się z reaktora, a następnie wędruje do „schow-

A oto ludzie obsługujący reaktor. Dobrze nam znane uśmiechnięte twarze. Poruszają się oni chronieni przed zabójczym dla życia promieniowaniem grubymi betonowymi ścianami i potężnymi drzwiami przyominającymi drzwi do kaspancernych. Wszędzie widać aparaty mierzące promieniowanie i w razie potrzeby ostrzegające ludzi o niebezpieczeństwie. Bardzo charakterystyczna jest scena wymiany zużytego pręta uranowego. Dwu czarno ubranych techników otwiera niewielką pokrywę z wierzchu reaktora i zaczeplia hak za ucho, w które zaopatrzone jest pręt. Następnie wychodzą, zamykają za sobą waz i zbliżają się do potężnej ściany, zaopatrzonej w maleńkie okienka obserwacyjne. Przez grube szkło obserwują oni dalszy ciąg swojej pracy wykonanej na odległość za pomocą automatów. Od tej chwili wstęp do hali jest zakazany. Nad wejściem zapala się czerwone światło ostrzegawcze i rozlega się dzwonek alarmowy, który umilknie dopiero wtedy, gdy technicy skończą swoją pracę.

27 października konferencja ministrów spraw zagranicznych w Genewie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

W wyniku konsultacji przeprowadzonych w drodze dyplomatycznej przez rząd Francji, Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stanów Zjednoczonych uzgodniono, że konferencja ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, która ma się odbyć w myśl dyrektyw przyjętych 23 lipca przez szefów rządów zwołana zostanie w Genewie na czwartek 27 października 1955 r. Uzgodniono również, by konferencję ministrów spraw zagranicznych obsługiwał zjednoczony sekretariat 4 mocarstw.

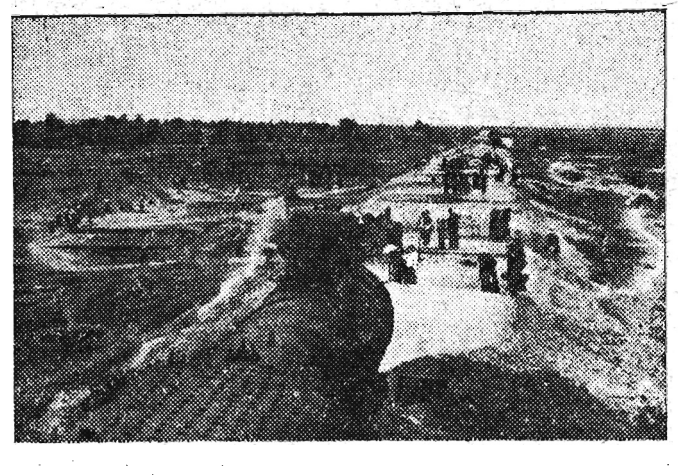
Nowy rząd Indonezji

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Djakarty, że ukonstytuował się tam po 19-dniowym kryzysie nowy rząd Indonezji.

Na czele tego rządu stoi Burhanuddin Harahap, jeden z przywódców partii muzułmańskiej „Masjumi”. W skład gabinetu Harahapa wchodzi 23 ministrów. Czterech spośród nich jest członkami „Masjumi”. Partia narodowa i komunistyczna nie posiadają w nowym gabinecie swych przedstawicieli.

Harahap przewiduje w swym programie przeprowadzenie powszechnych wyborów we wrześniu 1955 r., zcentralizowanie administracji, walkę przeciw inflacji, powrót zachodniego Irlandu do Indonezji, dalsza współpraca z krajami Azji i Afryki.

Odbudowa linii kolejowych w Wietnamie



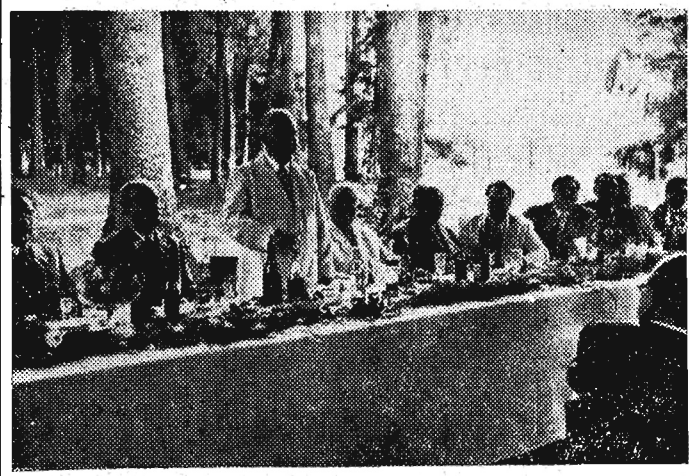
W marcu br. przystąpiono do odbudowy 296-kilometrowej linii kolejowej Hanoi — Laokay. Na zdjęciu: Na terenie budowy. Fot. — CAF

Pierwsza na świecie

(KORESPONDENCJA WŁASNA AR Z GENEWY)

„Hak z zaczepionym prętem uranowym unosi się powoli do góry. „Gorący” pręt uranowy, wysyłający potężne promieniowanie, wynurza się z reaktora, a następnie wędruje do „schow-

Wielkie przyjęcie



7 bm. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin wydał wielkie przyjęcie dla szefów misji dyplomatycznych, akredytowanych w Moskwie.

Na zdjęciu: N. A. Bulganin dziękuje gościom za udział w przyjęciu. Fot. — CAF

II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży Przyjaźń sportowców

Oto w finale biegu na 200 m kobiet zacięty pojedynek staczają Strickland i Safranowa. Oto na słupkach pływalni stają dwaj najlepsi pływacy długodystansowcy — Csodas i Gremowski. Oto wymieniają soczyste sierpowe i proste czarne bokser egipski Gilady i jasnowłosy Niemiec Nickel. Wiecy rywale? Niewątpliwie. Ale czy tylko? Otóż nie tylko rywale, ale także i przede wszystkim przyjaciele.

II MISM stały się, jak rzad-

ko które igrzyska sportowe, wielką manifestacją przyjaznych uczuć i nawiązania serdecznych kontaktów między sportowcami różnych krajów.

Za nami już konkurencja lekkoatletyczna. Ale przecież na długo w pamięci sportowców i miłośników sportu pozostaną, oprócz kapitalnych wyników i rekordów, niezapomniane chwile, kiedy fenomenalna sportsmenka australijska Strickland wycelowwała i z całego serca gratulowała zwycięstwa radzieckiej biegaczce Safranowej, czy kiedy Zatopek jako pierwszy po skończonym biegu na 5000 m podszedł do Chromlka, życząc mu rychłego ustanowienia rekordu świata.

Nasze igrzyska, warszawskie igrzyska słusznie zdobyły sobie miano igrzysk przyjaźni. Panuje na nich bowiem atmosfera wyjątkowej serdeczności, przyjaźni i szlachetnej współpracy sportowców.

A o tym, że atmosfera ta — której współtwórcą jest również widz, młodzież festiwalowa i miliony kibiców sportowych — sprzyja osiągnięciu najwyższych rezultatów, świadczą ustanowione już nowe rekordy Europy i świata. Podkreślają to zresztą zgodnie wszyscy bez wyjątku uczestnicy II Igrzysk

dów ujawniali wobec całego świata techniczne i naukowe szczegóły budowy radzieckiej elektrowni atomowej.

Sala była pełna. Wszyscy ze skupieniem przysłuchiwali się słowom radzieckiego uczonego, przyglądali przezroczom wyświetlanym podczas jego referatu. Ujawnił on też, że w ciągu mniej więcej roku ruszy druga elektrownia radziecka o mocy około 100.000 kilowatów.

Referat trwał prawie 45 minut. A potem rozwinęła się dyskusja — jama, rzeczowa i ciekawa. Wetawali przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii, Kanady, Holandii, Indii. Mówili o swoich trudnościach, pytali o trudności radzieckie. Nie starczyło czasu na dokończenie dyskusji. Wszyscy zgodzili się, że poprowadzą ją dalej w prywatnych, przyjacielskich rozmowach.

W późniejszych godzinach przedstawiciele brytyjskiej komisji energii atomowej zaprosili uczonych radzieckich, którzy 24 sierpnia br. odwiedzają Anglię, do zapoznania się z budową brytyjskiej elektrowni atomowej. Obiekt ten ruszy prawdopodobnie dopiero pod koniec przyszłego roku, a moc jego wyniesie około czterdziestu do sześćdziesięciu tysięcy kilowatów.

Tymczasem konferencja toczy się dalej raz wytyczonym torem — w duchu przyjaźni, wzajemnej współpracy i wymiany doświadczeń... Wychodzą z kina trochę oszołomiony, zmęczony dniem, syty wrażeń. Jest pełna noc, nad Genewą jarzą się gwiazda i bliższa gwiazda nadziei... Mgr inż. Olgierd Wołczek

Oświadczenie Dullesa w sprawie sytuacji w Korei

NOWY JORK (PAP). W dniu 10 sierpnia odbyła się w Waszyngtonie konferencja prasowa, na której sekretarz stanu USA Dulles złożył oświadczenie na temat sytuacji w Korei Południowej.

Jak wiadomo, rząd Li Syn-mana rozpetał prowokacyjną kampanię przeciwko Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei i wystosował do Komisji „ultimatum”, domagając się, aby opuścił Koreę Południową. J. Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone „odnoszą się z sympatią” do Li Syn-mana, lecz nie mogą aprobować stosowanych przez niego obecnie metod. Dulles podkreślił, że obowiązki Stanów Zjednoczonych w Korei zostały ściśle określone przez układ rozejmowy, a w myśl tego układu władze amerykańskie ponoszą odpowiedzialność za bezpieczeństwo członków Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei Południowej.

Wyniki techniczne II MISM

JEDENASTY DZIEŃ II MIĘDZYNARODOWYCH IGRZYSK SPORTOWYCH MŁODZIEŻY

KOLARSTWO

180-kilometrowy wyścig kolarski rozegrany na trasie zamkniętej (Wybrzeże Gdańskie, Karowa, Miodowa, Nowotki, Krajskiego, Wybrzeże Gdańskie) zakończył się sukcesem zwycięzcy VIII Wyścigu Pokoju reprezentanta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Schura, który uzyskał czas 4:34,15. Drugie miejsce i srebrny medal zdobył Hadasiak (Polska) przed Robeet (Belgia).

ŁUCZNICTWO

11 bm. łuczniczki zakończyły trójboj krótkodystansowy w konkurencji kobiet i mężczyzn. Pierwsze miejsce w trójboju kobiet zajęła Wiśniewska (Polska), która wynikiem 1394 pkt. ustanowiła rekord Polski. Wiśniewska zajęła pierwsze miejsce na wszystkich dystansach (50 m, 35 m i 25 m). Rekordy Polski Wiśniewska ustanowiła również w strzelaniu na 50 m — 466 pkt. i na 25 m — 481 pkt.

BOKS

W wadze muszej tytuł mistrza i złoty medal zdobył walkowrem Dobrescu (Rumunia), Kaladzew (ZSRR) został niedopuszczony do walki. Waga kogucia: Szelczak (Polska) pokonał Schulza (NRD). W wadze piórkowej złoty medal dla Polski zdobył Brychlik, który po zaciętej walce pokonał zawodnika Egiptu Shakwera.

W wadze lekkiej Nidewiecki pokonał zawodnika radzieckiego Gutubienko.

W wadze lekkopółśredniej Milewski (Polska) i Bojarszynow (ZSRR) stoczyli niezwykle zacięty i emocjonujący pojedynek. Zwyciężył stosunkiem głosów 3:2 Bojarszynow (ZSRR).

W wadze półśredniej duży sukces odniósł młody pięściarz Polski Walesek, który pokonał jednogłosem Rumuna Linca. Płaty złoty medal dla Polski i tytuł mistrza II MISM w wadze lekkopółśredniej zdobył Czajęcki, który pokonał jednogłosem na punkty Karpowa (ZSRR).

W wadze średniej złoty medal dla Egiptu zdobył Gilady. Egipcjanin zwyciężył jednogłosem na punkty Lasotę (ZSRR).

W wadze półciężkiej tytuł mistrza II MISM zdobył Wojciechowski (Polska), który pokonał stosunkiem głosów 4:1 Zacharia (Rumunia).

Tytuł mistrza II MISM w wadze ciężkiej zdobył młody radziecki pięściarz Juszenas (wygrawając jednogłosem na punkty Pietroniem (Polska).

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Pierwsze miejsce wśród 10 szanghajczyków wagi półciężkiej zajął Pięgow (ZSRR).

KOSZYKÓWKA

W ostatnim spotkaniu finałowym turnieju koszykówki kobiet Polska przegrała z reprezentacją ZSRR 65:52 (50:25).

PILKA WODNA

W ostatnim dniu turnieju piłki wodnej Rumunia pokonała NRD 8:3 (2:2) a Polska przegrała z ZSRR 1:9 (0:6).

SIATKÓWKA

W meczu siatkówki kobiet rewelacyjny zespół Korei po zaciętej walce wygrał z NRD 3:0 (16:14, 15:13, 15:3). W ostatnim finałowym spotkaniu w siatkówce mężczyzn drużyna Polski pokonała Chiny 3:0 (15:8, 15:7, 15:10). W decydującym spotkaniu o zajęcie drugiego miejsca w siatkówce kobiet mistrz Europy drużyna CSR pokonała po zaciętej pięciocetowej walce Polskę 3:2 (10:15, 15:3, 13:15, 15:12, 15:9).

Film o elektrowni atomowej Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA (PAP). 11 sierpnia w Ministerstwie Kultury ZSRR odbył się pokaz nowego filmu popularno-naukowego p. r. „Pierwsza na świecie”.

Film ten, zrealizowany przez wytwórnię moskiewską, poświęcony jest pierwszej w świecie elektrowni atomowej zbudowanej w Związku Radzieckim.

Li Syn-man znów na widowni

Li Syn-man, człowiek, którego imię jest nierozdzielnie związane z brutalnymi prowokacjami wojennymi na Dalekim Wschodzie daje znać o sobie.

Zaczął się od całej serii wystąpień, w których wygrażał on nowym „pochodem na północ”, nie kryjąc, że armia południowo-koreańska, od chwili podpisania rozejmu, zwiększyła się z 16 do 31 dywizji. Posunął się nawet do wystosowania „ultimatum” domagającego się od Korei Ludowej zwrotu terytorium, przyznanego jej na zasadzie rozejmu, a położonego na południe od 38 równoleżnika.

Li Syn-man nie ograniczył się do tych wystąpień, określanych nawet przez koła amerykańskie w Tokio, jako „nowa niebezpieczna fanfaronada”. Wojennym pogroźkom towarzyszą bezczelne prowokacje lisymanowców wobec Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych. Uciekając się do wszelkiego rodzaju prowokacji i kalumnii Li Syn-man przekazał komisji „ultimatum”, domagające się, by najpóźniej do 13 sierpnia opuściła ona Koreę Południową. Swą bezczelność rząd południowo-koreański posunął aż do groźby użycia siły wobec członków komisji. W ślad za pogroźkami przyszły akty. I tak np. grupa południowo-koreańskich prowokatorów parokrotnie w różnych miejscowościach usiłowała wtargnąć do lokalów Komisji Nadzorczej. Doszło nawet do starć pomiędzy prowokatorami a strażą ochraniającą przedstawicieli komisji. W wyniku tych starć wielu żołnierzy wojsk NZ odniosło rany.

Wydarzenia te wywołały powszechne oburzenie w świecie. Opinia publiczna widzi bowiem dobrze, że chodzi tu o próby zatrućia tej nowej atmosfery w stosunkach międzynarodowych, jaką wytworzyły genewskie obrady szefów rządów czterech mocarstw. Miarą tego oburzenia jest fakt, że prasa światowa jednogłosem potępia awanturnicze wybryki Li Syn-mana. „Nic nie usprawiedliwia ultimatum rządu południowo-koreańskiego” — pisze angielski „Times” i stwierdza: „zupełnie nieusprawiedliwione są także pretensje do terytorium na południe od 38 równoleżnika. Zaspokojenie tych pretensji podkopaloby sam rozejm”.

Polska opinia publiczna czujnie śledzi ostatnie wydarzenia w Korei. Jesteśmy jednym z krajów, na który nałożono obowiązek dopilnowania, by warunki rozejmu w Korei nie były naruszane. Naród polski nigdy nie pogodził się z prowokacjami naruszającymi istniejące umowy międzynarodowe. Lisymanowiskim prowokacjom musi być położony kres.